

REDAKCJA  
Wrocław  
B. Toruń  
Wysoka 12  
Książnica Miejska  
im. Kopernika

# Express Kujawski

Redakcja w sprawach piśmiennych przyjmuje w Redakcji przy ulicy Bonczkiej Nr 20 od godziny 14-iej do godziny 18-iej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

**Warunki prenumeraty:** miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odliczeniem do domu i zamieszka. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, przedników emerytowanych, polejki robotników zł. 2.—

**Ceny ogłoszeń:** na stronach wrocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczony przez 1, 2, 3, 4, 5 szpak, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

## Napór zewnętrzny i wewnętrzny

Poznań, 6. 7.  
„Należy działać, jak działa człowiek myśli i myśleć, jak człowiek czynu”. (Henryk Bergson). Jakże dalecy jesteśmy dzisiaj od tej epoki, kiedy poeci na strunach swej lutni wyśpiewywali raz — żal, to znowu — czynów stal. Fakt ten jednak nieusprawiedliwia „pogromców” romantyzmu polskiego, podobnie jak nikt się nie przejmując „pomniejszych” n. p. T. Kościuszki. Każda epoka ma swój styl, swoje oblicze. Wszyscy kreśliłyśmy szczegóły drobnostek, które kiedyś nadadzą obliczu naszej epoki obraz wyrazisty. O tym należy wiedzieć i pamiętać. Czas jak rzeka płynie przed siebie, nie cofa się. Człowiek żyje chwilą bieżącą — ale równocześnie pragnie i buduje sobie każdy następny dzień, a co śmielszy ma plany wybiegające w przyszłość nie na dzień obliczoną.

Wszyscy naokół, a niektórzy lamentując, stwierdzają: „nie tak to illo tempore bywało!” Oczywiście dla niedołęgów albo pesymistów nasze czasy — czarne są jak atrament, a każdy inny — gorszy jest od niedołęgi i pesymisty. Gdyby tak być miało rzeczywistość, lepiej by było uwierzyć, że jakaś kometa machnie ogonem tak drobny jak nasza kula ziemiska, nic nie robić i czekać, aż nastąpi ostateczna chwila. Ale, Bogu dziękować, jest w ludzie niespożyta siła trwania i wszelkie bzdurne gadania nie idą w żaden rejestr.

Zaprzeczeniem najelementarniejszym wszelkiego pokątnego gderania neurastenicznego jest szkoła i wychowanie. Mogą być one gorsze lub lepsze, to inna sprawa. W każdym razie mamy prawo i obowiązek czynić je takimi, jakimi winny być wobec potrzeb narodu i konieczności państwowych. Przecież to w katolickiej Polsce nie zawahano się skonfiskować dobra jezuitów, aby uzyskać pieniądze na pierwsze w Europie Ministerstwo Oświaty — Komisję Edukacji Narodowej. Jej to w pewnym stopniu owoc m. in. Konstytucja Trzeciego Maja, ratująca honor narodu i święte zaklęcie... „nie zginęła!”

Zawsze byli, są i będą łacy, którzy giną we własnej aptece doktryn niewzruszalnych. Ale to nas nic nie obchodzi, obchodzić nie powinni! Żyjemy jako naród i państwo pod naporem zewnętrznym i wewnętrznym. Napór zewnętrzny w naszej epoce jest silniejszy, ponieważ idzie od państw ideologicznie fermentujących, agresywnych, zdobywczych. Napór wewnętrzny płynie od dołów, a te doły to nie tylko straszliwie nieszczęśliwi bezrobotni ale masa narodu pragnąca więcej i lepiej. I ma prawo! Nikt jej tego prawa odebrać nie jest w możności. Ten fakt w grzyby wali wczorajszą demokrację; niweczy dzisiejszy konserwatyzm posiadania. Następuje parcie w górę. Żąda się parcelacji sprawliwszej dochodu społecznego!

I można by sobie wyobrazić, aby w tych „strasznych” czasach szkoła i wychowanie nie musiały być przystosowane do tych ogólnych przemian dokonywujących się u nas? Przecież dzieje się to wszędzie. Zamiast wywodów mówimy symbolami: u Niemców — Hitler, u Turków — Kemal Pasza, u Włochów — Mussolini. Tam wszędzie zmiany wręcz rewolucyjne! Osi wydarzeń w Polsce nie obrócił za swego życia Józef Piłsudski o 180 stopni. Ale wydarzenia te idą ciągle i permanentna rewolucja w swoisty sposób dokonywuje przemian we wszystkich dziedzinach. Cóż poradzić?

Tych przemian obawiają się już poniektórzy tylko i krzyczą: Apres nous le deluge! (Po nas potop!) Dawniej zwalano winy na diabła, na dysydentów. Teraz — masoni, żydzi, komuniści, wolnomysliciele i t. p. stali się straszakami. To wszystko dobre w propagandzie dość prymitywnej. Dlaczego? Męski charakter na wszystkie niebezpieczeństwa odpowiada działaniem, jak działa człowiek myśli i myśleniem, jak człowiek czynu. Modne są straszaki, modna tradycja, modna bezmyślność, które chciały ongi być silniejsze i zdrowsze niż Komisja Edukacji Narodowej i reformy konstytucyjne z 1791

r. Duch „saski” chce być zawsze „naski”! A przecież „złota wolność” zginęła wraz z wolnością życia gospodarczego, tragicznie, że wraz z państwem.

Nie ulega wątpliwości, że naród żyje w pieśni, sztuce, literaturze, ale nade wszystko żyje dzięki swej gospodarności, dzięki sile gospodarczej, która owszem karmi a nie wyjaławia pieśni, sztukę i literaturę. Piękny może być wiersz o lichej drodze polskiej, wysadzonej wierzbami z rozprutymi fantazyjnie pniami, ale czyż wspaniała autostrada rozdzielona kwietnikami lub drze-

wami ogrodowymi nie ma w sobie nie jednego poezji? Łatwiej jednak mieć polskie drogi niż autostrady! I tak dalej... Czyli walka o wolność gospodarczą staje się dzisiaj centralnym zagadnieniem, które przenikać musi aż do szkoły i wychowania.

Aż strach powiedzieć, że państwo w tę dziedzinę wkroczyć musi myślą i czynem, albowiem niektórzy cierpią na państwofobię, jak gdyby w naszych warunkach polskich pojęcie państwowości różniło się czymkolwiek od pojęcia jego gospodarza — narodu polskiego.

Dr Mieczysław Michałkiewicz

## Osiągnięto porozumienie w sprawie Hiszpanii

Jednomyślna uchwała Komitetu Nieinterwencji dotycząca wycofania ochotników

London, 6. 7. (PAT.)  
Brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii, który od prawie roku był przedmiotem nieustannych sporów i targów w łonie podkomitetu nieinterwencji, zaczyna nabierać kształtów realnych.  
Wczoraj obradował w ciągu trzech godzin plenarny komitet nieinterwencji, składający się z przedstawicieli 26 państw. Całkowita uchwała brytyjskiego we wszystkich

jego szczegółach został ostatecznie przyjęty, ale nie bez pewnych trudności. Delegat sowiecki Kagan znowu wysuwał pewne zastrzeżenia i obrady musiano w pewnej chwili przerwać, by umożliwić przewodniczącemu lordowi Halifaxowi odbycie z sowieckim charge d'affaires prywatnej rozmowy, po której przedstawiciel Sowietów nie podtrzymał już swoich objętych. Zastrzeżenia Sowietów dotyczyły sprawy równoczes-

nego wprowadzenia w życie kontroli lądowej z kontrolą morską.

Cały projekt został przez 26 państw jednomyślnie przyjęty i obecnie przekazany ma być obu rządów hiszpańskim do aprobaty. Przypuszcza się, iż obydwa rządy, zarówno w Burgos, jak i w Barcelonie wypowiedzą się przychylnie i że około 1-go sierpnia dwie mieszane komisje wyjadą do Hiszpanii, aby rozpocząć akcję segregowania i liczenia znajdujących się po jednej, lub po drugiej stronie walczącej obcych ochotników, którzy następnie skoncentrowani zostaną w odpowiednich obozach w Hiszpanii. Obcy ochotnicy skierowani zostaną do czterech portów, a mianowicie do Londynu, Hamburga, Marsylii i Genui. Do Londynu skierowani zostaną ochotnicy, walczący po stronie rządu ludowego, a pochodzący z północnych krajów europejskich, a przede wszystkim z Z. S. R. R. Do Hamburga skierowani zostaną ochotnicy, walczący po stronie gen. Franco, a pochodzący z północnych krajów europejskich, a więc przede wszystkim Niemcy. Do Marsylii skierowani zostaną ochotnicy, walczący po stronie rządu ludowego, a pochodzący z państw południowej Europy, oraz z Francji. Wreszcie do Genui skierowani zostaną ochotnicy, walczący po stronie gen. Franco, a pochodzący z państw południowej Europy, a więc przede wszystkim Włosi.

Cały ten proces repatriacji obcych ochotników z Hiszpanii jest jednak narazie muzyką przyszłości i w najlepszym wypadku, gdyby prace obu komisji mieszanych nie natrafiły na żadne przeszkody i dokonywały się zupełnie gładko, repatriacja mogłaby się rozpocząć najwcześniej w październiku. Dalszy los projektu brytyjskiego zależy więc od rozwoju wypadków w Hiszpanii w ciągu najbliższych 3 miesięcy.

## Jeszcze o nieprzyjęciu p. Forstera przez Komisarza Generalnego R. P.

(Tel. wł.) Warszawa, 6. 7.

(ss) W uzupełnieniu naszej informacji zamieszczonej na str. 2-giej, omawiającej fakt nieprzyjęcia przez Komisarza Generalnego R. P. p. Forstera, nasz warszawski korespondent telefonuje:

P. Forster nie jest obywatelem wolnego miasta Gdańska lecz Niemcem z Rzeszy, członkiem do parlamentu niemieckiego, prezesem Związku Handlowców w Berlinie. W Gdańsku nie zajmuje on żadnego oficjalnego stanowiska, jest jedynie wodzem partii narodowo socjalistycznej.

## Likwidacja Ubezpieczalni Krajowej

(tel. wł.) Warszawa, 6. 7.

(ss) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło obrady nad tymi projektami ustaw, które ostatnio zostały przyjęte przez komisję sejmową. Rozpatrywano najpierw projekt ustawy o przekształceniu Instytutu Wychowania Fizycznego na Akademię Wychowania Fizycznego im. Marsz. Piłsudskiego. Następnie rozpatrywano projekt ustaw aprowizacyjnych, projekt ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej, oraz projektu ustawy o poprawie finansów Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Jak wiadomo, ten ostatni projekt ma na celu przywrócenie równowagi finansowej ubezpieczeniu emerytalnemu robotników rolnych na terenie województw poznańskiego i pomorskiego.

Najważniejsze postanowienia ustawy mówią, że Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu ulegnie likwidacji z dniem 31. 12. 1939 r. i przejęta zostanie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych z jej obowiązkami i prawami, określonymi w ordynacji.

Wysokość składek tygodniowych ustalono w sposób następujący: składki w pierwszej klasie zarobkowej wynosić będą 40 groszy (zamiast dotychczasowych 30 gr.), w drugiej 60 gr., w trzeciej 80 gr., w czwartej 1 zł, w piątej 1,20.

Skarb Państwa bierze również udział w pokrywaniu niedoborów Ubezpieczalni Krajowej w formie płatności Zakładowi kwoty 1 milion złotych, płatnej w ratach półrocznych i to 15 kwietnia i 15 października.

Również na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, po referacie posła Pochmurskiego przyjęto projekt ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego im. Marsz. Piłsudskiego. Następnie Izba przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy o ratyfikacji układu pomiędzy Rządem Polskim a Stolicą Apostolską w sprawie dóbr pounickich.

Po sprawozdaniu posła Krebla, posłowie ukraińscy wypowiedzieli się w sposób bardzo gwałtowny przeciwko ratyfikacji tej ustawy, naruszając utarty dotychczas zwyczaj, uchwalania ustaw ratyfikacyjnych bez dyskusji.

Posiedzenie trwa.

## Aresztowanie dyrektorów Widzewskiej Manufaktury

(Tel. wł.) Warszawa, 6. 7.

(ss) Władze sanitarne w Łodzi przeprowadziły w Widzewskiej Manufakturze lustrację, w wyniku której aresztowano dyr. Adolfa Biełkowskiego, zięcia Oskara Kohna oraz dyr. Oskara Klikara. Aresztowanie nastąpiło wskutek nie zastosowania się do o-

kólnika władz administracyjnych, które nakazały odremontowanie 134 domków robotniczych.

Lustracja wykazała, że nieruchomości nie zostały odremontowane, w niektórych domkach ubikacje były nie czynne, zaś w innych brak było wody.

## Samobójstwo amb. Dawtiana

(Tel. wł.) Warszawa, 6. 7.

(ss) Z Londynu nadeszła dziś wiadomość, że h. ambasador sowiecki w Polsce Jakub Winogradow,

Dawtian, popełnił samobójstwo w więzieniu na Lubiance. Samobójstwo popełnił również były sekretarz ambasady w Warszawie Winogradow.

# Proklamacja rządu rumuńskiego

Bukareszt, 6. 7. (ATE)

Rząd rumuński ogłosił dzisiaj proklamację do narodu zawierającą omówienie dorobku rządu oraz plany jego działalności na przyszłość. Rząd stwierdza na wstępie, że uważa się za zespół powołany do realizacji zasad nowej konstytucji, po czym proklamacja wylicza osiągnięcia rządu premiera patriarchy Mirona. Dorobek ten ujął można w następujących punktach:

- 1) pacyfikacja nastrojów i ukrócenie walk partyjnych,
- 2) odrodzenie autorytetu państwa i podjęcie wychowania nowego obywatela,
- 3) reforma aparatu administracyjnego w celu wyłączenia nadużyć i dawnych zaniedbań,
- 4) uporządkowanie finansów publicznych i uruchomienie kredytów nadzwyczajnych w kwocie 3,150,000,000 lei na budowę dróg i uzbrojenie,
- 5) w dziedzinie gospodarczej rząd popiera eksport, obniża oprocentowanie kredytów handlowych, reformuje spółdzielczość, przeprowadza czystkę w administracji gospodarczej,
- 6) przyspieszenie prac, związanych z reformą rolną, jak: ustalenie katastru, komasacja gruntów włościańskich,
- 7) wszechstronne popieranie interesów wsi drogą tanich kredytów siewnych i hodowlanych, walka z chorobami roślin i zwierząt.

Program na przyszłość sformułować można w następujących punktach:

- 1) Rolnictwo: mobilizacja wsi dla wprowadzenia rolnictwa ze stanu prymitywizmu, w jakim w niektórych dzielnicach jeszcze się znajduje; walka o podniesienie kultury materialnej i duchowej wsi; popieranie hodowli zwierząt i uprawy wina, industrializacja uprawy roślin tekstylnych; rozwój rybołówstwa.
- 2) Komunikacja: modernizacja 1,200 km. dróg starych, budowa 186 km. dróg nowoczesnych kosztem 800 milionów lei; rozbudowa linii kolejowej i komunikacji wodnej.
- 3) Dostosowanie organizacji rumuńskiej cerkwi prawosławnej do zasady rządów autorytatywnych. Stanowiska kościelne będą obsadzone drogą nominacji a nie wyborów.
- 4) Walka o podniesienie stanu zdrowotnego w kraju, rozbudowa opieki społecznej.
- 5) Reorganizacja wymiaru sprawiedliwości: droga zawieszenia nieusuwalności sędziów i obniżenia granicy wieku otwartość dostępu elementom młodszym do stanowisk sędziowskich.
- 6) Obrona kraju: rozbudowa przemysłu wojennego, wznoszenie fortyfikacji, rozbudowa sił lotniczych i marynarki, rozbudowa obrony przeciwlotniczej.

## P. Jadwiga Piłsudska wróciła na Sokolą Górę

Krzemieniec, 6. 7.

Po chwilowym pobycie w Warszawie powróciła znów na Sokolą Górę — do Wołyńskiej Szkoły Szybowcowej L. O. P. P. p. Jadwiga Piłsudska w towarzystwie koleżanki p. Wandji Kamińskiej.

Obie panie przeszły tu już przeszkolenie w pilotażu szybowcowym w zakresie kategorii A, B i C, a obecnie pracują nad zdobyciem wysokiej już kategorii — D — pilota szybowcowego.

Dzielne entuzjastki sportu szybowcowego nie zrażają się żadnymi przeciwnościami. I tak np. gdy wskutek nieporozumienia nie wysłano po nie na stację w Krzemieńcu koni, bez wahania udały się na Sokolą Górę pieszo, maszerując ponad dziesięć kilometrów.

## Strajk w Port Saidzie

Paryż, 6. 7. (PAT.)

Prasa paryska donosi z Kairu, że w Port Saidzie wybuchł strajk powszechny we wszystkich warsztatach i elektrowniach Kanału Sueskiego. 2,000 robotników i urzędników tych zakładów strajkuje, okupując centralę elektryczną. Praca nad naprawą okrętów i nad dragowaniem kanału ustała. Dotychczas miało dojść do szeregu strajków, w których kilku Europejczyków zostało rannych.

Policja zamknęła i odczyła warsztaty, co może doprowadzić do tego, że całe miasto Port Said pozbawione zostanie wody i światła.

dowa sił lotniczych i marynarki, rozbudowa obrony przeciwlotniczej.

W zakończeniu proklamacja stwierdza, że rząd kontynuuje bez zmian tradycje polityki zagranicznej Rumunii, wiernej sojusznikom i przyjaźniom, troszcząc się o pogłę-

wienie oraz nawiązanie przyjaźni nowych i poprawę stosunków z krajami sąsiadującymi z Rumunią.

Proklamacja kończy się hołdem rządu dla dzieła króla Karola II-go, patronującego siłom odrodzenia Rumunii.

## Min. Chodacki nie przyjął p. Forstera

Zasłużona odpowiedź dla „Fuehrera“ gdańskiego

Gdynia, 6. 7.

Na akademii w Teatrze miejskim w Gdańsku, gdzie przemawiał min. Goebbels, nie został wpuszczony mimo wylegitymowania się, komisarz generalny R. P. w Gdańsku.

Skandaliczny ten wypadek pociągnął za sobą interwencje na drodze dyplomatycznej.

Chcąc załagodzić ten nieprzyjemny i, jak twierdzą czynniki gdańskie, wynikły z nieporozumienia przykry incydent, zwierzchnik ustroju narodowo-socjalistycznego w Gdańsku Gauleiter Forster chciał osobiście

przeprosić ministra Chodackiego. Komisarz generalny jednak nie przyjął na posłuchanie p. Forstera co jest zrozumiałe z uwagi na niebywały afront na jaki został narażony min. Chodacki ze strony funkcjonariusza policji gdańskiej.

Jak sądzi opinia polska i gdańska brak ekipy polskiej na konnych wyścigach oraz nieprzybycie pływaków polskich na międzynarodowe zawody pływackie, które to imprezy odbyły się w Sopotach w dniu 3 lipca pozostaje również w związku z powyższym incydentem.

## Dymitrow aresztowany?

Powodem niepowodzenia w Hiszpanii

Moskwa, 6. 7. (PAT)

W Moskwie rozeszła się pogłoska, iż kierownik komisariatu Dymitrow, został aresztowany. Aresztowanie Dymitrowa ma podobno swe podłoże w niepowodzeniach w Hiszpanii. Również miał wywołać niezadowolenie tutejszych czynników decydujących nikły sukces polityki „frontów ludowych“.

Przypomnieć należy, że Dymitrow został wybrany w roku ubiegłym do najwyższej rady ZSRR. W wborach

do najwyższej rady republiki rosyjskiej kandydatura jego była wysunięta, lecz nie został on wybrany, co niewątpliwie wskazuje na to, że stanowisko Dymitrowa w ostatnich czasach zostało poważnie zachwiane.

Towarzysze Dymitrowa w procesie lipskiego Popow i Taniew już dawno zostali usunięci z sowieckiej widowni politycznej. Potwierdzenia wiadomości o aresztowaniu Dymitrowa nie sposób narazie uzyskać.

## Terror w Palestynie wzrasta

Londyn, 6. 7. (PAT)

Teror w Palestynie nie słabnie i sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo poważna. W dniu wczorajszym zano towano w całym kraju szereg wypadków zabicia i porania żydów. Jest to odpowiedź Arabów na akty teroru jakich wczoraj żydzi dopuścili się przeciwko nim.

Wczoraj rano czterech kolonistów żydów zostało zaatakowanych przy pracy w polu niedaleko posiadłości lorda Melchetta, przy nowej osiedle między Jaffą i Haifa. Dwoch żydów zostało przy tym zabitych, a dwóch rannych. Koło Rospinah w północnej Palestynie nieznan sprawca strzelał do grupy chłopów żydów-

skich, z których trzech odiosło ciężkie rany. W Jerozolimie dwóch żydów ojciec i syn zostało postrzelonych, gdy szli ulicami starej dzielnicy. Obaj zmarli w szpitalu. W mieście Szafed ogłoszony został wczoraj znowu stan wyjątkowy, na skutek demonstracji arabskich.

W Palestynie wyrażane są obawy, że stosowanie ostatnich aktów wzajemnego odwetu zarówno przez żydów jak i przez Arabów, może doprowadzić do stanu, któryby nie wiele się różnił od wojny domowej. W Palestynie nie oczekują, że wzrost teroru zmusi rząd brytyjski do podjęcia niebawem jaknajbardziej energicznych kroków.

## Francuzi okupują

wyspy koralowe Paracel

O Paryż, 6. 7.

Sily francuskie zajęły archipelag wysp koralowych Paracel, położonych na Morzu Chińskim na południowo-wschód od wyspy Hainan, w pobliżu francuskich Indochin.

Wyspy te oddalone od Japonii o 2,600 km. mają dla Francji wielkie znaczenie strategiczne. Zajęcie ich nastąpiło w związku ze wzmożoną działalnością Japończyków w okolicy wyspy Hainan, która zalicza się do strefy wpływów francuskich i możliwością okupacji tej wyspy przez Japończyków.

Według urzędowych wyjaśnień na wyspach nie wylądowały oddziały francuskie, a tylko władze cesarstwa Annamu, które wyspy te podlegają, wysłały tam policjantów annamskich dla strzeżenia latarni morskich i stacji meteorologicznych.

Okupacja przez Francję wysp Paracel nastąpiła w porozumieniu z Londynem.

Natomiast z Tokio donoszą, że rząd japoński nosi się z zamiarem wystosowania do Paryża noty protestującej przeciwko akcji Francji, wychodząc z założenia, że wyspy Paracel należą do Chin.

## Wojska tureckie w Sandzaku

Owacyjne powitanie przez ludność

Paryż, 6. 7. (PAT)

Wojska tureckie wkroczyły we wtorek o godz. 5,30 rano z dwóch stron na terytorium Sandzaku Aleksandrety by zgodnie z umową między sztabami francuskim i tureckim, stanąć załogą w szeregu miast i mia-

steczek Sandzaku przez czas przygotowania i odbywania się wyborów. Oddziały tureckie, które przybyły przez granicę w pobliżu Antiochii powitane zostały przez pułkownika tureckiego, reprezentującego armię turecką, przy dowódcy francuskim,

przez generalnego konsula tureckiego w Antiochii oraz przez pułkownika francuskiego Colleta, którego wysoki komisarz francuski w Syrii gen. Huntzinger delegował na powitanie oddziałów tureckich. Drugi oddział turecki w sile batalionu piechoty, ba terii artylerii i szwadronu kawalerii wkroczył na teren Sandzaku od strony góry Taurus. Jeden z tych oddziałów ma mieć główną swą kwaterę w Antiochii, drugi w Aleksandrecie. Drobniejsze oddziały będą rozkwaterowane po mniejszych miejscowościach.

Oddziały tureckie, maszerujące w kierunku Antiochii i Aleksandrety witane były we wszystkich miasteczkach i wioskach przez które przechodziły, owacyjnie przez ludność turecką. Miasto Aleksandretta zostało udekorowane flagami francuskimi i sztandarami tureckimi, które coraz wyraźniej wybierają z terytorium Sandzaku dawne barwy lokalne Sandzaku. W Aleksandrecie odbyła się po wkroczeniu batalionu tureckiego defilada przed władzami francuskimi, tureckimi i władzami miasta.

## Pogrzeb litewskiego

dyplomaty w Wilnie

Wilno, 6. 7. (PAT.)

We wtorek o godz. 17,30 przybyło do Wilna 11 samochodów z Litwy. Na samochodzie ciężarowym przywieziono trumnę ze zwłokami Witolda Wilejszysa, b. posła litewskiego w Rydze, zmarłego przed rokiem w Kownie. Na drugim samochodzie ciężarowym były wieńce. Na dwóch autobusach i 7 samochodach osobowych przybyło z Litwy około 100 osób: krewni zmarłego, urzędnicy litewskiego m. s. z., dziennikarze i studenci litewscy.

Wieczorem trumna została złożona w grobie rodzinnym Wilejszysów na cmentarzu na Roscie. Przemawiał nad trumną ks. Bielawski, po czym złożono wieńce, m. in. od posła polskiego w Kownie Charwata i konsula litewskiego w Wilnie Donasa.

Litwini zatrzymają się na Wileńszczyźnie jeszcze dwa dni, w ciągu których zwiedzą Wilno i okolice podmiejskie.

## Kobe pod wodą

Tokio, 6. 7. (PAT.)

Na skutek uszkodzenia tam i nagłego przyboru rzek — m. Kobe nawiedziła katastrofa powodzi. Niemal całe miasto stoi pod wodą, która zniszczyła doszczętnie 300 domów. Poniosło śmierć 131 ludzi, ponadto brak jest wiadomości o losie 300 mieszkańców. W Kyoto i Osaka nieustannie pada ulewny deszcz. W Kyoto zginęły 3 osoby.

## W Bukareszcie gina dziewczęta

Czerniowce, 5. 7. (PAT.)

„Extrapost“ donosi, że w stołecznej prefekturze policji w Bukareszcie zgłoszono zaginięcie trzech osób. Są to wszystkie młode dziewczęta w wieku od 13 do 17 lat. Policja prowadzi poszukiwania, celem wyjaśnienia tajemniczego zaginięcia.

## Na widnokręgu politycznym

P. Prezes Rady Min. gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu wczorajszym biskupa ordynariusza kieleckiego ks. dr Kaczmarska.

Pan Prezes Rady Min. gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu wczorajszym węgierskiego ministra handlu i komunikacji Barczy de Barczihaza.

Wśród działaczy młodzieżowych organizacji t. zw. prorządowych czynione są obecnie starania nad zwołaniem wspólnej ogólnopolskiej konferencji przywódców tych grup. Wyszunana jest nawet bardzo poważnie myśl połączenia Z. P. M. D., Legionu Młodych oraz młodzieży z pod znaku Klubu 13 maja w jedną wspólną organizację.

Korespondent agencji „Kabel“ informuje, że w ostatnich dniach zwiedził własnym samochodem Tarnopol atache przy poselstwie ZSRR.

**Zezem**

**Co katolicy zawdzięczają Adolfowi Hitlerowi?**

Katolickie Biuro Prasowe „Deo et Patriae” w Berlinie rozesłało do prasy wiadomość, którą w całości poniżej cytujemy.

„Rzymo - katolicki duchowny z diecezji kolonijkiej nam pisze:

Revolucja narodowo - socjalistyczna w roku 1933 skończyła nareszcie s plagą masonerii w Niemczech. Masoneria jest jednym z najpóźniejszych wrogów kościoła rzymsko - katolickiego! Chętniej mam do czynienia ze stoma komunistami aniżeli z jednym przesławczonym wolnomularzem.

W loży masonskiej odróżnia się trzydzieści trzy różnych stopni. Począwszy jako terminator, członek loży staje się czeladnikiem i majstrem. Tytuł ten stanowi 3. stopień w hierarchii loży. Zwyczajny majster nie dowiaduje się jednak tajemnic loży, nie wie nawet, jakim celem służy masoneria. Hierarchia posiada i stopień trzydziesty czwarty. Stopień ten ma tylko jeden członek, a mianowicie właściwy kierownik. Generalny masonerii, Tajny Mistrz Wielki. Nazwisko jego jest znane jedynie członkom 33-go stopnia.

Co jest właściwie celem masonerii? Rzekomo chce się pogłębić ideę miłości bliźniego. Do tego mają się przysłużyć kielnia i fartuch mularski, te niezbędne rekwizyty wolnomularskie? Albo pokrojenie chleba przed zjedzeniem na trzy kawalki? Albo czy miłość bliźniego ma znaleźć swój wyraz w podawaniu ręki tylko trzema palcami przy równoczesnym potrójnym ścisnaniu kciuka? To są i. zn. tajne znaki masonów, głoszących religię, która ma być wyniosła ponad wszelkie dogmaty, rzekomo holduje się idealom rewolucji francuskiej z r. 1789: wolność, równość, braterstwo. W rzeczywistości wolnomularstwo stanowi jedynie ośrodek, instrument, ażeby w tej drodze umożliwić malej klicie żydowskiej panowanie nad światem.

Wpływ masonerii szczególnie w 19. i 20. wieku były wszędzie rozległe. We Francji jedenastu prezydentów i 18-tu Premierów stanowiska swe zawdzięczało lożom masonskim.

My katolicy jesteśmy wdzięczni, że Adolf Hitler nie tylko wypenił marksizm i bezbożnictwo, lecz jednocześnie rozwiązał i loże masonskie.”

Tyle Katolickie Biuro Prasowe „Deo et Patriae”. Tylko tyle, ile „dezynwoltowane” ograniczenia słowa obowiązuje w Niemczech pozwalają na użycie werberów i wywóz za granicę.

My jednak wiemy z całą pewnością, że katolicy w Niemczech zawdzięczają Adolfowi Hitlerowi nie tylko „wypalenie marksizmu i bezbożnictwa oraz rozwiązanie loż masonskich”, ale jeszcze wiele ponadto... Ost.

**Czynnik ludzki w gospodarce wsi**

Poznań, 6. 7.

W dniu 4 lipca b. r. minister J. Poniatowski na konferencji prasowej mówił na temat w tytule zawarty. Tok jego myśli był następujący (w streszczeniu):

Postęp gospodarczy osiąga się przez działania wielostronne, a więc nie tylko przez 1) stworzenie warunków korzystniejszych, ale także przez 2) zdolność rolnika wykorzystania tych warunków. Oświata ogólna i fachowa przy szybkim tempie przemian, jakie się dokonywują, muszą specjalizować rolnika w zdolności wykorzystywania warunków jego pracy.

Szkolnictwo zawodowe wykazuje znaczny postęp. Sto kilkadziesiąt szkół rolniczych daje niespełna 6.000 absolwentów, podczas gdy rok wcześniej ponad 200 tysięcy młodzieży obojga płci obejmuje kierownictwo gospodarstw. Blisko natomiast 4 miliony warsztatów rolnych kierowane jest przez jednostki nieprzeszkolone.

Nie można uważać folwarków za ośrodki pronumowania i przykładu dla małorolnych ze względu na różnice organizacyjne i metody pracy tu a tam.

Nowoczesna „agronomia społeczna” w Polsce posiada swoje instrumenty działania: instruktorzy i sami rolnicy. Minister Poniatowski stwierdza:

„W ciągu ostatnich 4-ech lat personel agronomiczny zwiększył się o 35 proc., przekraczając dziś cyfrę 3.000. Liczba przodujących jednostek wiejskich, czynnych w krzewieniu umiejętności gospodarowania, daje się dziś ocenić na ca. 18.000 (przodownicy akcji organizacji wsi i gospodarstw oraz przysposobienia rolniczego, przesł i przeski kół). Akcja nabrała już charakteru masowego. Naczelne zasady pracy nad podniesieniem umiejętności gospodarowania określić można następująco: 1) praca ta nie może być dokonana przez samo Państwo i administracyjnie narzucana zgóry, lecz musi się opierać na zawodowych organizacjach rolniczych, współdziałaniu państwa i samorządu gospodarczego i terytorialnego; 2) nie może polegać, tak jak było niegdyś na sławnym, dorywczym zalecaniu przy padkowym słuchaczom lepszych w zasadzie metod gospodarowania, lecz musi być systematyczna i dostosowana do konkretnych potrzeb danego warsztatu; 3) nie można traktować rolnika jako obiektu tylko oddziaływania, lecz należy wykorzystać współ pracę w szerzeniu wiedzy i postępu samych zainteresowanych, a przede wszystkim wybitniejszych z nich. W imię tych zasad i w imię dążenia do coraz większej masowości oddziaływania siedziba instruktora jest już dziś nieraz gromada wiejska, a nie dopiero miasto powiatowe czy wojewódzkie, jednostki przeszkolone same podejmują akcję szkolenia innych, w aparacie instruktor-

skim następuje specjalizacja i prowadzone jest systematyczne dokształcanie i t. d.”

Na terenie młodzieży praca przysposobienia rolniczego obejmuje około 70 tysięcy młodych i odbywa się na wzór zmodyfikowanych amerykańskich klubów młodzieży rolniczej. (Konkursy wychowawcze zwierząt gospodarskich i wzorowej uprawy niektórych roślin).

Wśród gospodarzy dorosłych przeszkolenie prowadzi „Organizacja Wsi i Gospodarstw” i polega ono na doradztwie instruktorów co do całokształtu prowadzenia gospodarstwa rolnego. Promienną „gospodarstwa przodownicze”. Liczba gospodarstw objętych akcją O. W. i G. wynosi ponad 20 tysięcy.

Koła Gospodyń Wiejskich zrzeszają około 100 tysięcy członkin i przeszkalają w przetwórstwie spożywczym i rękodzielniczym, gotowaniu, szyciu i uprawie ogrodników domowych. Osobno wymienić należy koła hodowców i plantatorów oraz spółdzielców.

Wszystkim omówionym wyżej działaniom towarzyszy pomoc rzeczowa w postaci kredytów, potaniania kosztów nabycia i t. p.

Nie można twierdzić, aby rozwój umiejętności gospodarowania na drobnym warsztacie rolnym był jedynym i wystarczającym czynnikiem realizacji postępu i dobrobytu. Owszem cały spłot czynników grających w życiu narodu oddziałują także ujemnie lub dodatnio, ale skutki „agronomii rolniczej” stosowanej w Polsce są widoczne; przechodzimy z wolna od jednostronnej gospodarki zbożowej ku intensyfikacji hodowlanej, zakładaniu sadów, powiększaniu obsiewu roślin pastewnych. Uprawa okopowych wzrosła na terenie O. W. i G. dwukrotnie, ilość bydła wzrosła o kilkanaście procent przy zwiększeniu wydajności nawet ponad 50 procent.

„W zakresie produkcji roślinnej podstawowymi czynnikami są: materiał siewny, uprawa mechaniczna i nawożenie. Nie możemy się narazie jeszcze kusić o to, by rolnik polski używał tylko najszlachetniejszego zboża siewnego, dążymy natomiast do tego, by stosował materiał siewny „poprawny”. Tym niemniej wzrost uprawy najszlachetniejszych, kwalifikowanych nasion, z których potem rolnik otrzymuje dalsze odsiewy, stosowane już dla produkcji zboża rynkowego, charakteryzuje wzrost zapotrzebowanie na lepszy materiał siewny. Od 1934 r. do 1937 w zakresie zbóż mamy 100 proc. wzrostu upraw nasiennych, w zakresie ziemniaków w tym samym czasie 127 proc., zaś w porównaniu z 1933 r. 250 proc. Ilość kwalifikowanych szkółek drzew owocowych w ciągu ostatnich dwu lat powiększy-

ła się o 100 proc.”

W stosowaniu nawozów sztucznych do świadczenia zbiorowe w ciągu ostatniego 5-letnia podwoiły się. W ciągu 1937 z. przysposobienie rolnicze założyło prawidłowe komposty w 40 tysiącach gospodarstw, a na terenach górskich założono 3 tysiące wzorowych gnojowni. Hodowla zarodowa i podstawa paszowa w gospodarstwach uległa poprawie przy pomocy samorządu. Dzięki temu. Dozór nad rozplodnikami bydła rogatego objął już 2/3 kraju a nad trzodą chlewną 1/4. Dobrze idzie akcja owiec hodowlanych i narybku czyli cenniejszego gatunku. W ciągu ostatniego dwulecia przyrost obszaru zajętego przez mieszanki pastewne wzrósł o 50 procent. Melioracje łąk rozpoczęte w roku 1935/6 przysporzyły 20 kilka tysięcy hektarów dotąd całkowicie lub niemal całkowicie nieużytków.

Jakość produkcji stale się poprawia. „W ciągu ostatnich lat 5-ciu wzrosła przeciętna waga sztuki bitych: krów z 298 do 320 kg, wołów z 393 do 454 kg, świń z 114 do 120 kg (w tym ostatnim wypadku — przy znacznym skróceniu przeciętnego okresu wychowu). Specjalnie dla nas ważna dziedziną — produkcja bekonów — wykazuje stały wzrost produktów klasy wyższej (w 1937 r. I klasa osiągnęła już 44 proc. całości wywozu). Podobnie w eksporcie jajczarskim z pośród dwóch typowych standardów, dających łącznie 80 proc. wywozu, w 1934 z. standard lepszy stanowił 1/4, a gorszy 3/4, dzisiaj zaś stosunek ten jest odwrócony. Szczególnie jaskrawe przemiany obserwujemy w dziedzinie tak niezmiernie dla drobnego rolnika ważnej, a tak niedawno jeszcze zaniedbanej, jaką jest mleczarstwo. Zmiany te wiążą się z działaniem nowej ustawy mleczarskiej i z szybkim rozwojem spółdzielczości (prawie 50 proc. wzrostu przerobu mleka w mleczarniach spółdzielczych w ciągu ostatniego 3-letnia), oraz z poprawą żywienia i całokształtu metod gospodarki handlowej. Dane kół kontroli obór, mało zresztą dotychczas rozwiniętych, wskazują na stopniowy wzrost zarówno mleczności jak procentu tłuszczu. Poprawę jakości masła charakteryzuje zarówno fakt, że w wywozie masło standardyzowane stanowiące przed rokiem tylko 2/3 wywozu, dziś już stanowi 97 i pół proc., jak i fakt, że w ciągu ostatnich dwu lat, podczas gdy masło duńskie na rynku angielskim zwykło było o 8 sh, to masło polskie o 15 sh, przybliżając się do ceny masła duńskiego.

W produkcji ogrodniczej, a przede wszystkim w sadownictwie, poprawa jakości owoców i umiejętności jego przechowywania pozwoliła pomniejszyć import jabłek ze 105 tys. q w 1930 r. do półtora tys. q w 1937 r. Postępy w zakresie pielęgnacji sadów charakteryzują cyfry posiadanych np. w jednym tylko woj. warszawskim opryskiwaczy i zużytych chemikaliów. Cyfry te od 1934 r. do 1937 r. wzrosły przeszło 20-krotnie. Liczba przechowalni owoców, wynosząca w 1935 r. zaledwie kilka, dosięgła w 1938 r. 112. Liczba sadzonych drzewek poprawnych odmian powiększyła się nawet w porównaniu z okresem największej prosperity 2 i pół raza. W zakresie produkcji roślinnej na szczególną uwagę zasługuje wzrost roślin przemysłowych, których obszar zwiększył się od 1934 r. do 1937 r. odnośnie rzepaku o 80 proc., lnu o 55 proc., tytoniu o 60 proc. Burak cukrowy — jeszcze jedna uprawa pracochłonna, korzystnie wpływająca na całokształt gospodarki danego warsztatu — nie wykazuje tak poważnego wzrostu, jeśli chodzi o całość obszaru, widzimy natomiast 130-procentowy wzrost produkcji w gospodarstwach drobnej własności.”

Okolo 300 tysięcy osób bierze czynny udział w pracach nad podniesieniem umiejętności gospodarowania. Nie jest to wiele. Zapewne. Licząc się jednak ze stale narastającą dobrą wolą podniecaną entuzjazmem młodego pokolenia, można twierdzić, że armia ta, która żywi, a w razie potrzeby tak świetnie broni, zarekrutuje w niedługim czasie miliony przodowniczych sił w gromadach.

Ten czynnik postępu ludzkiego w gospodarce wsi wzbogaca naród, podnosi zdolność nabywczą i kładzie surowe ale najsilniejsze fundamenty pod pełny rozwój kultury i siły obronnej narodu i państwa.

**GŁOSY I ODGŁOSY**

**Kokieteria**

„Zachowawcy na wysigł z „Jutrem Pracy” kokietują Stronnictwo Narodowe, albo niektórych jego działaczy. W „Słowie”, coraz częściej przeczytać można: „jak słusznie powiedział niedawno wiceprezes Stronnictwa Narodowego Bielecki”, a w „Jutrze Pracy” „Stronnictwo Narodowe na terenie Wielkopolski posiada niewątpliwie b. duże zasługi”. Ale!

Jednym słowem za tymi kokieteryjnymi umizgami coś się kryje. Panna jednak tym konkurentom jest nadal niechętna.

**Absurd skostniałego socjalizmu**

Doktryny socjalistyczne, które w czasach przed wojną światową działały ponad granice państw, walczyły z ustrojem kapitalistycznym, dopóki nie doprowadzono do współdziałania przy stołach konferencyjnych przedstawicieli kapitalizmu i socjalizmu. Oba czynniki miały charakter międzynarodowy, oba ścierały się na terenie międzynarodowym. Idea międzynarodówki socjalistycznej w czasie wojny załamała się. Socjaliści n. p. w Niemczech służyli wojnie na korzyść narodu niemieckiego. Czyli — pisze „Kurier Poranny”:

„Wojna światowa dowiodła, że międzynarodowa solidarność proletariatu jest fik-

cją, że nad poczuciem walki klas góruje całkowicie Instykt Jedności Narodowej, że wartości moralne są nadzędne w stosunku do dążeń materialistycznych. Ale ponadto wojna światowa pchnęła gospodarkę powszechną z płaszczyzny międzynarodowej na państwową”.

Po wojnie wiele trosk rozsypanych w programie socjalistów zagarnęły w swoją opiekę państwa, które zajęło rolę kierowniczą i katalizatora sił twórczych. Porwały się pięta partyjne nad masami ludzkimi z chwila, gdy państwo z mocy ustaw a więc z obowiązku przejęło realizację ideału sprawiedliwości społecznej.

„Z kim ma bowiem socjalizm walczyć — zapytuje „Kurier Poranny”. — Z gospodarką kapitalistyczną? Przeszła już ona w dawnej formie istnieć. Z kapitałem prywatnym? Dawno już pozycję nadzędną w stosunku do niego zajęło państwo. A o co walka miałaby się toczyć? O sprawiedliwość społeczną? Dba o nią pieczołowicie państwo, narazając się na ataki społecznej prawicy”.

W polemice z wyrazicielem polskiego socjalizmu „Robotnikiem” stwierdza „Kurier Poranny”:

„Ze strony socjalistycznej w Polsce słyszemy też już tylko westchnienia do owego liberalizmu, ongi przez socjalizm zwalczanego, a dziś mającego spełnić ku uciesze sfer konserwatywno - przemysłowych rolę sztandaru i hasła. Od czasu do czasu przebąkuje się w prasie socjalistycznej o konieczności „likwidacji systemu”, ale nikt nie potrafi powiedzieć na rzecz jakiego systemu likwidacja ta ma nastąpić. Jedynym jak-

że ubożuchnym już dziś postulatem socjalizmu stały się wybory do Sejmu. „Robotnik” domaga się ich w każdym niemal artykule. Sądymy, że trudzi się daremnie, albowiem wyborów w Polsce nikt nie zamierza znowić. Odbywać się one będą zgodnie z przepisami konstytucji”.

Kto stoi, cofa się. Socjalizm poszedł na przód... w Sowietach, ale one nie są ideałem socjalistów. Na cóż że czekają polscy socjaliści?

**Regeneracja**

Niezumordowany fabrykant mydełek politycznych z warszawskiej placówki „Słowa” — p. (Ł) spreparował w ostatnim numerze większe mydło z zapachem nadto wyraźnym. Zachęca w nim t. zw. „grupe pułkowników” — do regeneracji. Dawniej zdaniem p. (Ł) w początkach prac OZN była ona niemożliwa. Dziś jest koniunktura, bowiem

„Okazało się w ciągu ostatniego półroczu, że najpoważniejsza po śmierci Marszałka Piłsudskiego próba: konsolidacji społeczeństwa, w której nie wzięli udziału pułkownicy, skończyła się niepowodzeniem, gorzej — ośmieszeniem. Ozon w prasie wszelkiego rodzaju z artykułów wstępnych zjechał do kąciaków humorystycznych”.

Tupecik nie lada. Ale i duża doza samokrytycyzmu. Obozem Zjednoczenia Narodowego zajmuje się stale do dziś w artykułach wstępnych cała prasa konserwatywna. Przyznać p. Ł (ubięskiemu) musimy, że artykuły te i ich argumenty przeistoczyły się w rzeczywistości w „kąciaki humorystyczne”. Samokrytycyzm dużej miary.

# Bankructwo po trzech latach

## Rozluźnienie dyscypliny „frontu ludowego”

Poznań, 6. 7.

14 lipca — rocznica zburzenia Bastylli, symbol rewolucyjnego wyzwolenia, święto narodowe Republiki Francuskiej. Tę właśnie datę historyczną w roku 1935 wybrał Front Ludowy, aby jak najwspanialej upamiętnić triumf zjednoczonych stronnictw lewicowych. Tego więc dnia u stóp śpiżowej kolumny Bastylskiej złożyli wodzowie frontowi uroczystą przysięgę zbiorową — popartą entuzjastycznie wzniesionymi pięściami wielokrociowego tłumu — wyrażającą niezłomną wolę prowadzenia wspólnej i solidarnej walki w trwałej obronie demokracji. Zobowiązanie, tak solennie powzięte, trzeba już było spełnić. A wtedy, powoli, lecz nieubłaganie, zaczęło, siłą rzeczy wistości życiowych i politycznych, następować otrzeźwienie. I okazało się, że czas wywarł bardzo ujemny wpływ na spoistość lewicowego bloku.

Ostatnie posiedzenie komitetu „połączonych” (?) stronnictw lewicowych — zwołane na żądanie socjalistów — świadczy o zupełnym rozluźnieniu dyscypliny frontowej. Wystarczy powiedzieć, że ani jeden z istotnych liderów partyjnych nie uznał za stosowne przyjść na to zebranie, delegat zaś radykałów opuścił je nawet przed końcem obrad. Słusznie postąpił, żadnego udziału nie chciał bowiem przyjmować w rozgrywkach pomiędzy komunistami a socjalistami, wzajemnie przelicytowującymi się w zgłaszaniu postulatów czysto demagogicznych, gdyż niemożliwych w obecnej sytuacji finansowo - gospodarczej do zrealizowania. Przecież masowe upaństwowienie przemysłowych zakładów, górniczych przedsiębiorstw, bankowych instytucji, jak tego domagali się socjaliści razem z komunistami, przekreśliłoby wszystkie plany sanacyjne dzisiejszego rządu, składającego się z radykałów!... Podobnego losu musiał doznać socjalno - komunistyczny wniosek o daleko idącym ograniczeniu praw Senatu, skoro decydujące wpływy mają tam właśnie... radykałowie. Trudno narzucić im samobójcze decyzje!

Nie lepiej układają się stosunki pomiędzy socjalistami a komunistami, jedni na drugich spychającymi winę za nieudany eksperyment rządów frontowo - blumowskich. Na domiar wszystkiego, bezstronnie kwestię sądząc, należy przyznać, że rację mają... obaj przeciwnicy: socjaliści — będąc u steru władzy — nie przestrzegali marksistowskiego programu; komuniści — solidaryzując się pozornie z gabinetem Bluma — w rzeczywistości sabotowali go na każdym kroku. Słowem, wzajemnym, gorzkim, agresywnie sformułowanym zarzutem nie było końca. Z uroczystej przysięgi na placu Bastylli nic nie zostało... prócz wspólnej wszystkim chęci... zapomnienia o niej. A właśnie to jest najtrudniejsze ze względu na wyborców — szerokim masom nie przypadają do smaku te ciągłe właśnie między-

partyjne. Nie zachwyca ich zresztą również demagogia komunistów, ustawicznie nawołujących robotników do walki klasowej — atmosfera „chronicznej” rewolucji bynajmniej nie sprzyja pracy zarobkowej. A to stanowi główną troskę nie tylko sfer rządowych, ale i całego proletariatu francuskiego.

W kołach radykalnych zauważyć się daje coraz silniejsza tendencja „rewizjonistyczna” w stosunku do hasła frontowych, które pozabawiły te partie tradycyjnej, a bardzo dla niej korzystnej roli decydującego

„języczka” u wagi porozumień ministerialno - parlamentarnych. Zwłaszcza, że członkowie tego stronnictwa rekrutują się wszak niemal wyłącznie ze średniej i drobnej burżuazji stołecznej oraz, jeszcze więcej, prowincjonalnej, która — na dłuższą metę — musi odnieść się wrogo do ideologii marksistowskiej, absolutnie sprzecznej klasowym jej interesom.

W tych warunkach ponowienie symbolicznej przysięgi z dnia 14 lipca 1935 roku wydaje się mało prawdopodobne... X-y.

## Rocznica śmierci gen. K. Pułaskiego świętem narodowym Stanów Zjedn. Am. Półn.

(ISKRA) Dzięki uprzejmości ambasady Stanów Zjedn. Am. Półn. w Warszawie otrzymała Agencja „Iskra” odpis zaaprobowanej przez prezydenta Franklina D. Roosevelta uchwały Kongresu amerykańskiego, ustanawiającej dzień 11-ty października 1938 roku dniem święta narodowego, poświęconego uczczeniu pamięci gen. bryg. Kazimierza Pułaskiego, bohatera amerykańskich walk wyzwoleniczych.

Uchwała, powzięta na 75-ym Kongresie amerykańskim, czyli na wspólnym zebraniu Senatu i Izby Reprezentantów w dniu

3 stycznia r. b., uzyskała sankcję prezydenta Roosevelta w dniu 1 czerwca r. b. Stanowi ona, że dzień 11 października 1938 roku będzie dniem święta narodowego, poświęconego uczczeniu rocznicy zgonu generała Kazimierza Pułaskiego. W dniu tym na wszystkich gmachach rządowych i publicznych Stanów Zjednoczonych Am. Północn. należy wywiesić flagi państwowe, a naród amerykański wezwany zostaje do złożenia hołdu bohaterowi walk niepodległościowych w kościołach, szkołach i na specjalnych zebraniach.

## Mydło z jedwabników

Duży koncern tekstylny w Japonii, Towarzystwo Kanegafutszi, rozpoczął ostatnio w swoich laboratoriach prace, związane z ustaleniem jak dalece sięgają możliwości produkcji mydła z kokonów jedwabników. Prace te postąpiły tak dalece, że kierownictwo koncernu przewiduje duże możliwości finansowe w związku z podjęciem produkcji tego nowego gatunku mydła.

Fakt, że w kokonach jedwabników poza przedziwem, z którego otrzymujemy nitki jedwabne, znajduje się również żyłtko, z którego ma wyrosnąć w przyszłości motyl, a zatem jest w nich nagromadzony również tłuszcz, zabezpieczający rozwój motyla, na-

sunął Japończykom myśl zbadania wartości odpadków, celem ewentualnego wykorzystania ich do produkcji mydła. Do tej pory bowiem odpadków tych używano tylko jako nawóz sztuczny względnie, jako przynętę na ryby.

Japońska produkcja jedwabnicza przeobraża rocznie około 400.000 ton kokonów jedwabniczych. Kokony te zawierają co najmniej 200.000 ton tłuszczu, do tej pory przeważnie marnowanego. Tłuszcz ten ma być wysoko wartościowy. Najbliższy czas wykaże, o ile prowadzone eksperymenty dadzą techniczne rezultaty oraz wytrzymają obliczenia kalkulacyjne.

## Perypetie paszportowe

Piszą nam z miasta:

Wyjeżdżający z Poznańskiego zagranicę obywatel nie może się uskarżać na brak urozmaicenia w gonitwie za paszportem. Wbrew poleceniom władz centralnych, by publiczność traktować w urzędach przychylnie, triumfuje bezdusza formalistyka. Zdarza się nawet nieznanomość obowiązujących przepisów... u urzędnika, od które-

go możliwość wyjazdu zależy. By nie być gołosłownym, podajemy dwa charakterystyczne przykłady z terenu Poznania.

Ktoś otrzymuje telegram, wzywający do dogorywającej zagranicą matki — powód do wyjazdu chyba przekonujący. Starostwo odmawia jednak przedłużenia paszportu bez wykazania się zaświadczeniem wykupienia dewiz. To, przetłumaczone na język codzienny, oznacza możliwość przyjazdu miesiąca zagrajnicznego w jakiejś dwa tygodnie po pogrzebie! Petent zna na szczególne przepisy lepiej od urzędnika, remonstruje, następują telefony urzędowe do równorzędnej władzy i do Urzędu Wojewódzkiego L. opinia prawna urzędnika pozostaje bez zmiany! Wierzyć, po długiej dyskusji i na kategoryczną prośbę petenta Starostwo porozumiewa się z Bankiem Polskim i tu dopiero dowiaduje się, że petent ma rację — paszport wydano. Cóżby jednak się stało, gdyby obywatel był mniej natarczywy lub nie był świadom przysługujących mu praw?...

W innym wypadku wyjeżdżający na kurację zamawia dewizę, wpłaca bankowi za datkę i otrzymuje oczywiście pokwitowanie. Po przyznaniu środków dewizowych przez właściwą instancję w Warszawie, płaci tutejszemu bankowi resztę należności — znowu za pokwitowaniem. Przy prośbie o paszport przedkłada urzędnikowi starostwa obydwie pokwitowania, jako dowód wykupu przepisanych dewiz i dowiaduje się, ku swemu zamrtwieniu, że suma musi być pokwitowana na jednym papierze, a nie na dwóch kwitach (sic!).

Czy instancja nadzorcza nie mogła by wpłynąć na to, by urzędnicy byli lepiej poinformowani o obowiązujących przepisach prawnych i by nie zalewali żółcią i tak niezbyt wesołego życia swoich współobywateli?



Ferdynand hr. Zeppelin

wynalazca sterowca o szywniej konstrukcji. W dniu 8 lipca obchodzić będą Niemcy 100-lecie jego urodzin. Zeppelin urodził się w Konstancji nad jeziorem Bodeńskim.

## Brak mieszkań nad morzem

Z szeregu miejscowości, położonych nad polskim morzem, nadchodzą wiadomości o zupełnym braku wolnych mieszkań. Szczególnie daje się to zauważyć w małych wioskach rybackich nad pełnym morzem, gdzie dotychczas prawie nigdy się nie zdarzało, by miejscowi gospodarze mieli powynajmowane wszystkie pokoje na cały lipiec.

## Nowe odkrycia rudy żelaznej

Jak donosi agencja „Kabel”, pod wsią Teremne w powiecie zdołbunowskim na gruntach, należących do Liceum Krzemienieckiego odkryto ostatnio pokłady rudy żelaznej. Próbkę kruszcu zostały wysłane do Warszawy celem dokonania analizy.

## Odnaleziono groby Awarów

W miejscowości Baczka, w pobliżu Dorosłowo w Jugosławii, bawiący tam studenci uniwersytetu z Berlina, którzy zajmują się pracami archeologicznymi natrafili na ślady grobów Awarów.

Dotychczas odkopano wiele grobów, które znajdują się na powierzchni 30 metrów kwadratowych. Szkielety znajdują się na głębokości 3 metrów pod ziemią. Przy szkieletach znaleziono wielką ilość kosztownych kamieni, pereł, groty od dzidy, oraz ozdoby drewniane, bardzo już zniszczone. Znaleziska te zostały przekazane do muzeum Księcia Pawła w Belgradzie.

Stwierdzono już bez wątpliwości, że są to groby Awarów. Po zakończeniu tych prac studenci udadzą się do Serbii południowej, gdzie mają nadzieję odkrycia osiedli z epoki syryjskiej.

## Problem silnika stratosferycznego

W prasie szwedzkiej ukazały się ogłoszenia, że jednemu ze szwedzkich inżynierów, nazwiskiem Sven Lindequist, udało się dokonać wynalazku, z którego niezmiernie cieszyłaby się cała ludność.

Inżynier ten przez szereg lat pracował nad wynalazkiem, przy czym wszystkie wyniki jego pracy trzymane były w tajemnicy, a budynek, w którym pracował, był specjalnie strzeżony. Mianowicie miał on dokonać wynalazku rzeczywiście epokowego, bo skonstruowania silnika stratosferycznego, który normalną pracę rozwijałby na wysokości 18 tysięcy metrów, osiągając na tej wysokości szybkość 750 km na godzinę. Próbami tego wynalazku ma się zająć dyrektor szwedzkiego towarzystwa Swedish Invention Corporation, znany konstruktor spadochronowy Thörbald.

## Wykopaliska na Capri

W sierpniu będą rozpoczęte dalsze prace wykopaliskowe na Capri, które będzie prowadził znany archeolog prof. Maiuri. Archeolog twierdzi, że wykopaliska dadzą pożądane wyniki, mianowicie ma się udać odkopanie pięknych budowli z czasów Augusta i Tyberiusza.

## Spahisi eskortować będą parę królewską do Francji



W międzynarodowych zawodach konnych w londyńskiej „Olimpii” uczestniczą również spahisi, którzy stanowią eskortę pary królewskiej w czasie jej wizyty we Francji — Na zdjęciu widzimy ich przed pałacem Buckingham.

# HOANG-HO

## Rzeka o smutnej sławie

Druga co do wielkości rzeka Chin, która liczy od źródeł do ujścia prawie 4,500 kilometrów długości, zyskała sobie sbitną sławę w historii państwa Niebieskiego, wskutek licznych zmian koryta i powodzi, które niszczyły dobytek i życie milionów Chińczyków.

Nazwa rzeki Hoang-ho, czyli rzeki Żółtej pochodzi od olbrzymich ilości loessu, który nanoszą wody, osadzając go przy ujściu, dzięki czemu otrzymało ono stałe żółte zabarwienie. Rzeka Hoang-ho wypływa z jezior położonych w zachodniej części gór Kuen-Lun, w Tybecie, na wysokości 4.450 mtr. n. p. m. i płynąc częściowo przez jeziorną równinę, a częściowo przez suche i pustyne przestrzenie, przepływa, poczynając od Ho-kou, przez kanion loessowy długości 600 km., wlewając do morza Żółtego 3.250 mtr. sześciennych wody na sekundę.

Najcharakterystyczniejszą właściwością rzeki Żółtej jest stała tendencja do zmiany ujścia, co spowodowało wylewy w latach 1868, 1869, 1872, 1874, 1889 i 1925. Nie pomogły starannie budowane tamy i zabezpieczenia, które potężna masa wód od razu zniosła, aczkolwiek ich budowa była tak doskonała, że wzbudzała podziw inżynierów holenderskich, którzy, jak wiadomo, są specjalistami w dziedzinie budowania urządzeń wodnych. Hoang-ho nanosi rocznie około 500 milionów m. sz. mułu i loessu, tak, że po powodziach miejscowości są w nim zagrzebane na wysokość kilku metrów. Dla porównania warto zaznaczyć, że Mississipi w Ameryce Północnej nanosi do ujścia „tylko” 212 milionów mtr. sz. mułu.

Rzeka Hoang-ho w roku 600 naszej ery wpadała do morza pod Tien-tsinem, tworząc szeroką deltę. Raptem w roku 1194 zbczyła na południe - wschód koło Szang-Tungu, o 500 km. od dawnego ujścia. W roku 1853, podczas powstania Tai-Pingów, została zniszczona przez wylew wielka tama pod Kai-Feng i olbrzymie masy wozbranych wód rozlały się szeroko, zatapiając setki tysięcy ludzi wraz z dobytkiem.

Jest rzeczą znaną, że rzeka Hoang-ho nie została wykorzystana dla komunikacji, aczkolwiek struktura brzegów i budowa koryta nadawałyby się do tego. Na przestrzeni 3.400 km. nad brzegami rzeki Żółtej są tylko dwa miasta, Lan-Czou i Tsi-Nan. Zato do ujścia rzeki mogą swobodnie wpływać wielkie okręty oceaniczne i tę okoliczność zamierzali wykorzystać w obecnej wojnie Japończycy, jak dotychczas bez powodzenia, gdyż Chińczycy zdecydowali się na rozpaczliwy krok w obronie własnej wolności, samorzutnie niszcząc tamy rzeki Żółtej. Każdorazowy wylew rzeki Hoang-ho przyczynia ciężkie straty nie tylko Chińczykom, ale i Europejczykom, wia-



Wojska japońskie zaopatrują w żywność ludność chińską z zalanego terenu.

ścielom zakładów przemysłowych, które się usadowiły nad brzegiem rzeki. Pastwa powodzi stają się zatem w pierwszym rzędzie fabryki francuskie, angielskie i amerykańskie, zatrudniające wyłącznie robotników chińskich.

Górny bieg Hoang-ho i jej źródła przez długi czas zupełnie nie były znane, ani starożytnym Chińczykom, ani Europejczykom, którzy rzadko zaglądali w te strony. Dopiero w 635 po Chrystusie podróżnik chiński Hon-Chun-Chi zapuścił się w góry Diaring-Nor i wysnuł pewne wnioski co do położe-

nia źródeł Hoang-ho. Faktycznym ich odkrywcą jest jednak inny chiński badacz, Liu-Yuang-Ting, który w IX wieku naszej ery odkrył je w górach Kuen-Lan. Pierwszym Europejczykiem, który podał wzmiankę o Hoang-ho, był Marco Polo, a dopiero w „Novus Atlas Siniensis”, wydanym w Amsterdamie około połowy XVII wieku, opisał tę rzekę Martino Martini. Rzekę Hoang-ho badali liczni Europejczycy; w XVII wieku jezuita ks. Andrada, a pierwsze wiarygodne opisy podał Przewalski w latach 1884—1885. M. O.

## Fala upałów nad Europą

W Budapeszcie 30 stopni ciepła w nocy

Fala upałów, która przeciąga przez Europę daje się we znaki szczególnie na Węgrzech i w Rumunii. W ostatnim czasie zanotowano w Budapeszcie w nocy 30 stopni C. W dzień temperatura w cieniu dochodzi do 37 stopni. W południowo - wschodnich częściach Węgier temperatura dochodzi nawet do 39 stopni w cieniu.

W Budapeszcie w dniu 1 lipca zanotowano trzy wypadki śmiertelne z powodu udaru słonecznego. Zdarzyło się również po-

nad 100 wypadków zasnęnięcia na plażach względnie w rzekach podczas pływania, tak, że musiano zorganizować specjalne pogotowia, które czuwają nad amatorami kąpieli podczas upałów.

Z Bukaresztu donoszą, że panują tam upały jeszcze większe, niż na Węgrzech. Mianowicie zanotowano w Kuraszcie temperaturę 38 stopni w cieniu, a 53 stopnie w słońcu. Stacje meteorologiczne przewidują w dalszym ciągu upały.

## Młode niedźwiadki wypuszczone na wolność dobrze się czują w Białowieży

Eksperyment z wypuszczeniem na wolność w białowiejskim Parku Narodowym czterech półtorarocznych niedźwiadków zapowiada chwilowo rezultat nader pomyślny. Coprawda dwa niedźwiadki okazały się niezwykle łagodne i często wędrowały do osiedli ludzkich, wobec czego musiano je spowrotem zamknąć w klatce, dwa jednak pozostałe zaszyły się w gąszczu rezerwatu i według wszelkiego prawdopodobieństwa postanowiły pozostać tam już na zawsze. Para niedźwiadków pozostaje pod staranną, ale nader dyskretną obserwacją. Na uwagę zasługuje, iż młode niedźwiadki zasadniczo nie zmieniają miejsca i stale można je spotkać mniej więcej w tych samych okolicach ogromnego rezerwatu białowiejskiego. Stąd też, a także z uwagi na wielką nieufność do ludzi, których niedźwiadki

raczej unikają, spotkania z tymi nowymi mieszkańcami Puszczy nie grożą zupełnie turystom, oprowadzanym stałymi, wytyczonymi szlakami. Warto przy tym pamiętać, iż młody niedźwiędz w żadnym wypadku, o ile nie zostanie sprowokowany, nie zaatakuje człowieka, a raczej będzie go omijał.

Jak wiadomo, w Białowieży przyszły przed niespełną pół rokiem na świat dwa inne niedźwiadki z matki, przetransportowanej do klatki w Białowieży z poznańskiego ogrodu zoologicznego. Urodzone w poszczególnym chowa się świetnie i korzysta już od czasu do czasu z odpowiednio szeroko rozstawionych prętów klatki, by oddalać się samodzielnie nawet do 100 m. w głąb puszczy.

## Właściciele domów, uwaga!

Jak założyć antenę zbiorową?

W związku z ostatnimi poleceniami władzy administracyjnej, mającymi na celu podniesienie estetycznego wyglądu domów, a przede wszystkim usuwania tyczek i drągów antenowych szpecących domy, zwrócić należy uwagę na to, by przez zastąpienie anten pojedynczych, antenami zbiorowymi radioabonentci nie ponieśli szkody. Bowiem w obecnym stanie rzeczy, szereg firm zajmujących się instalowaniem anten zbiorowych, nie stoi na wysokości swego zadania i w większości wypadków oddaje do użytku radioabonentów anteny, których

wartość pozostawia wiele do życzenia. Często anteny takie zbudowane w Poznaniu nie dają nawet dobrego odbioru stacji lokalnej. W rezultacie powstają zatargi między właścicielami domów a lokatorami, a przedsiębiorcami antenowymi. Polskie Radio otrzymuje mnóstwo skarg listownych, telefonicznych i osobistych na niemożność odbierania audycji na zbiorowych antenach instalowanych przez pseudofachowców.

W celu zwalczania istniejącego zła, Polskie Radio wraz z Stowarzyszeniem Elektryków Polskich postarało się o opraco-

wanie przepisów budowy anten odbiorczych. Projekt tych przepisów został już opracowany. Przepisy te zostaną ogłoszone w najbliższym czasie i uwzględnią zarówno stronę estetyczną, jak też względy wytrzymałości mechanicznej, bezpieczeństwa elektrycznego i użyteczności oraz skuteczności instalacji antenowej.

W wyjaśnieniu wymienionego projektu pragniemy zauważyć, że rozpowszechniony dzisiaj typ anteny parasolowej (pojedyncze anteny doczepione do jednego masztu) może być użyteczny jedynie przy niewielkiej ilości anten (najwyżej 6) natomiast przy większej ilości anten przyłączonych do jednego masztu odległości między poszczególnymi antenami stają się tak małe, że anteny te przeszkadzają sobie wzajemnie, dają odbiór za słaby i zniekształcony zakłóceniami.

Dla więcej niż 10 radioodbiorników w danym domu należy już stosować inny kształt anteny zbiorowej. Najlepszym rozwiązaniem pod każdym względem jest antena centralna z wzmacniaczem. Jedna antena centralna obsługuje może 50 odbiorników radiowych.

Referat Usuwania Zakłóceń Polskiego Radia prowadzi szeroką akcję propagandową na rzecz prawidłowych anten odbiorczych. Akcja ta zostanie ugruntowana w najbliższym czasie przez specjalne kursy budowy anten, a poza tym prowadzona jest przez udzielanie porad indywidualnych.

## Ruch cudzoziemców zmalał

W I kwartale b. r. przybyło do 34 ważniejszych miast i uzdrowisk polskich ogółem 17.349 gości z zagranicy, t. j. o 976 osób mniej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Z poszczególnych miast i uzdrowisk najwięcej cudzoziemców odwiedziło w tym okresie Warszawę — 6.241, następnie Katowice — 1.962, Kraków — 1.534, Łódź — 1.135, Poznań — 1.053, Bydgoszcz — 954, Lwów — 953, Zakopane — 569, Krynicy — 104, Rabkę — 41 i t. d.



Kaczka i pollejtant

W Londynie przed pałacem Buckingham wielki kłopot sprawiła policjantowi, regulującemu ruch, kaczka z młodymi, która w całkiem poważny sposób wkroczyła na jezdnię. Nie w ciemieniu bity policjant zatrzymał ruch, dając wolną przejście — kaczce i kaczątkom!

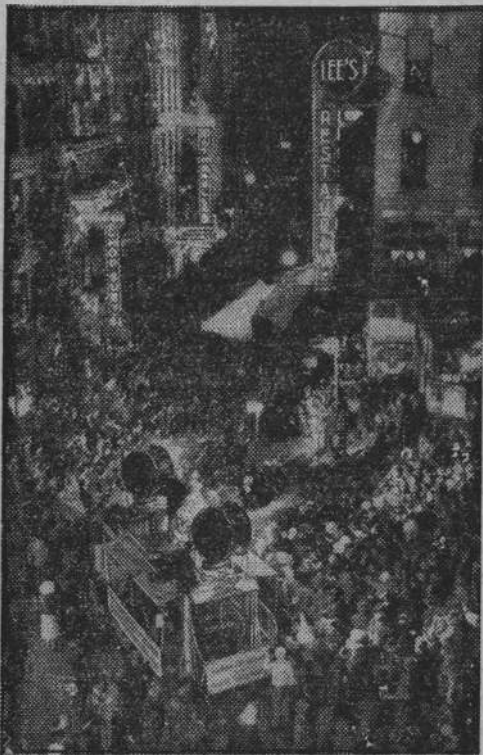
## Budowa nowych mostów

Na terenie warszawskiej okręgowej dyrekcji kolei państwowych wybudowane zostaną w niedługim czasie dwa nowe mosty kolejowe. Jeden z nich przejdzie przez rzekę Wkrę na szlaku Nasielsk — Sierpc, drugi zaś przez rzekę Rokitnicę na linii Warszawa — Sosnowiec. Oba mosty wykonane zostaną z betonu.

## Procesja butelek

W małej miejscowości francuskiej Boulbon nad Rodanem odbyła się ostatnio doroczna procesja, nazwana „procesja butelek”, powtarzana od wieków według niezmiennego ceremoniału. Uczestnicy procesji trzymają podczas całej drogi butelki napełnione winem. Po przybyciu procesji do starej miejscowej kapliczki, proboszcz udziela błogosławieństwa, po czym każdy z obecnych opróżnia swą butelkę do połowy, czyniąc to z należytym umiarem. Pozostałe wino ulega pieczołowitej konserwacji, gdyż mieszkańcy Boulbon przypisują temu napojowi własności lecznicze przeciwko gorączce i niedomaganiom żołądka.

Cała niezwykle malownicza uroczystość jest pozostałością z czasów, kiedy wino uważano za „dar niebios”.



Nowojorscy Chińczycy na rzecz swych rodaków  
W Chinatown, chińskiej dzielnicy Nowego Jorku odbyły się wielkie festyny, z których dochód przeznaczono na cierpiącą nędzę ludność Chin, w szczególności zaś okolice, nawiedzonych ostatnią powodzią. W świetle reflektorów pokazywali swoje sztuki chińscy akrobaci, magowie, tancerze i ekwilibryści.



# NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KRÓLEWSKIEGO



J.G.

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusi ją do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, strasznego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą.

83) — Nie wahałbym się podarować ci tego naszyjnika, hrabio Rochester...  
— zaczął sultan.  
Rochester odetchnął.  
— Gdyby się znajdował w moim seraju.

skarbcu — dokończył padyszach.

Słowa te jak piorunem raziły Rochester.

— Więc naszyjnik już nie jest w skarbcu najjaśniejszego pana?

— Obdarzyłem nim rosyjską księżną, Aminową, której się jego piękność spodobała — odpowiedział sultan.

Naszyjnika nie było, był darowany.

Był to cios niespodziewanie ciężki dla Rochester.

— Nie mogę zatem spełnić twego życzenia, kochany hrabio Rochester, — mówił Mohamed IV dalej — w moim skarbcu nie ma drugiego takiego łańcucha, żałuję, żeś darmo odbył podróż, i uwalniam cię z zapewnienie przyjaźni dla twojego monarchy.

Hrabia Rochester powstał.

Opuścił ciemny pokój.

Nadzieja jego była zniweczona.

Kto inny posiadał naszyjnik... nie wiadomo było gdzie go szukać.

Coraz widoczniejszą była niemożność ocalenia królowej.

Zaden sycerz lub złotnik nie mógł zastąpić brakującego ogniwa.

Cóż się stać miało?

Zrozpaczony Rochester wyszedł z

XXXI.

## Festyn u księcia prymasa

Nadszedł dzień, w którym miał się odbyć festyn u księcia prymasa.

Z wzrastającym niepokojem oczekiwał go Sobieski.

Tego wieczoru wszystko musiało się rozstrzygnąć.

Maria Kazimiera musiała albo włożyć naszyjnik, albo wyznać, co z nim zrobiła.

Doniesiono królowi w ciągu dnia, że królowa jeszcze nie przybyła do zamku.

Przed wieczorem jednak mogła nadjechać jeszcze.

W tym ukazał się w gabinecie króla kapitan Wychowski, jego b. adiutant.

— Zbliży się, kapitanie — rzekł Król do niego — kiedyż powrócicie ze swej podróży?

— W tej chwili, najjaśniejszy panie — odpowiedział Wychowski.

— Więc znalazłeś to miasteczko na Wołoszczyźnie, w którym zamieszkał były służący wojewodziny po uwolnieniu ze służby?

— Do usług najjaśniejszy panie.

— Z poważnej twej i skłopotanej twarzy widzę, że podróż twoja była daremna... Ów sługa nie żyje?

— Służący Stefan, człowiek już po siwiu, żyje, najjaśniejszy panie!

— A więc go znalazłeś?

— Niestety, nie udało mi się, najjaśniejszy panie! Starego Wołocha, Stefana, znaleźć nie było można. Znikł nagle!

Sobieski zlekka wstrząsnął głową.

— To twoje dzieło, Jagiellono — szepnął — twoja w tem ręka.

Następnie dodał głośno:

— Powinieneś być zarządzić poszukiwania, kapitanie. Może ten starzec umarł nagle w tych dniach.

— Dochodziłem, najjaśniejszy panie — odpowiedział Wychowski — ale Stefan nie umarł! Doszedłem tego! Wszystkie oznaki przemawiają za tym, że opuścił nagle miejsce pobytu i zapewne udał się w podróż.

— Skłamałem przed tobą, Wychowski. Jestem pewny, że go uprzątnięto. W tym miejscu, w którym go szukałeś, mógł nie umrzeć, lecz gdzieś indziej

śmierć mu zadano!

— O tym sądzić nie mogę, najjaśniejszy panie!

Król uwolnił swego byłego adiutanta.

— Zdaje mi się — szepnął, gdy sam pozostał — że jako królowi nie służą mi tak dobrze, jak niegdyś hetmanowi! Wówczas miałem szpiegów, którzy wszystko umieli wysłuchiwać, teraz wojewodzina mnie uprzedziła! Obawiam się, że nie zdołam dojść, co wówczas zaszło, a jednak głos wewnętrzny mi mówi, że została i może pozostanie bezkarna, jeżeli przypadek nie przyjdzie mi z pomocą.

I ty miałabyś ujść cało, miałabyś triumfować, Jagiellono? Zdaje mi się, że i względem Marii Kazimierzy knujesz jakieś intrygi! Chwila festynu się zbliża! Wyznaję, że jeszcze nigdy w życiu nie byłem tak niespokojny o rozwiązanie zagadki, które jest tak bliskiem! Czy Maria będzie miała naszyjnik, czy też nie?

W pałacu księcia prymasa wieczorem zapalono lampy i niezliczone świece, które w uroczyste przyozdobionych salonach i galeriach rozlewały prawdziwe światła.

Największy przepych miał odznaczać ten festyn.

Podzwrotnikowe rośliny przyozdabiały wejście do salonów.

W salonie, przemienionym w ogród, kwitły wielkie kwatery kwiatów, tryskały źródła z sztucznych grot, ptaki kołysały się na drzewach, obciążonych świeżymi owocami.

Książę prymas wydał ogromną sumę na uświetnienie tego festynu.

Ze wszystkich stron świata sprowadzono przysmaki, owoce i rzadkości.

W jednej z sal bocznych urządzone był bufet, który ugiął się pod ciężarem ciężkich, złotych dzbanów, czas, puharów.

Najkosztowniejsze wina płynęły strumieniami.

Po drugiej stronie sali rozbitym był wielki fantastyczny namiot, w którym trzy młode i piękne Czerkieski rozdawały herbatę, limoniadę i lody

na złotych podstawkach.

W głównej sali, której ściany pokryte były zwierciadłami, światło było olśniewające, a przepychu strojów niepodobna opisać.

Paziowie w bogato haftowanych szatach stali przy drzwiach i oznajmiali donośnym głosem wchodzących znakomitych gości.

Wszystko, co było znakomitego w kraju, zebrano w tych salonach.

Witano się, rozmawiano, raczono się przysmakami, a zbytek i przepych uważano za naturalne zjawisko.

W liczbie gości znajdowała się także wojewodzina Wassalska, którą prowadził pod rękę kanclerz Pac.

Wyglądała ona prześlicznie.

Ubrana była w powłóczystą suknię z purpurowego aksamitu, rozświetlaną się z przodu i ukazującą drugą suknię atlasową.

We włosy miała wpięty dyadem brylantowy, którego wartość zapobiegła na zawsze nędzy jej poddanych.

Lodowaty uśmiech przebiegł jej twarz, gdy spotkała księcia prymasa.

— Powiadają, książę prymasie, że najjaśniejsza pani ma być na festynie — rzekła — i mówią, że będzie miała na sobie ów sławny naszyjnik...

— Liczę na to, pani wojewodzino, — odpowiedział prymas.

— Obyś się tylko nie przerachował, książę prymasie — uśmiechnęła się Jagiellona.

— Jestem pewny, że najjaśniejsza pani będzie, pani wojewodzino.

— Po co być z góry pewnym?... lepiej zaczekać — odparła wojewodzina.

— Król nadchodzi! — dało się słyszeć w salonach.

Było już późno. Oddawna oczekiwano ukazania się króla. Oznaczona godzina minęła.

Książę prymas poszedł naprzeciw monarchy.

— Królowa zapewne zaraz przybędzie, książę prymasie — rzekł król — nie wątpię o tem! Nie chcę jednak, żeby dłużej czekali! Zabawa może się zacząć!

Muzyka zabrzmiała na powitanie króla, wchodzącego do sali.

Sobieski zdawał się doznawać trudnego do ukrycia rozdrażnienia.

Maria Kazimiera nie przybywała. Co się stało? Co znaczył ten niewyjaśniony wypadek?

Miałabyś przyjść jeszcze?

Nic innego niepodobna było przy puszczać.

Naszyjnik! Główna rzecz, czy będzie miała naszyjnik! Termin nadszedł, sprawa musiała się rozstrzygnąć.

Król rozmawiał z kilkoma obecnymi generałami i wyższymi dostojnikami, ale jego uwaga widocznie była rozproszona.

Zdawał się od czasu do czasu nasłuchiwać i oczekiwać na coś z wyraźnym niepokojem.

Nieopodal stała przyglądając się monarsze demoniczna Jagiellona i rozmawiała z kanclerzem Pacem.

Nieobecność królowej czyniła widocznie na sali wrażenie.

Więści rozlicznego rodzaju obiegaly po zgromadzeniu.

Zauważono, że i hrabia Rochester nie był także obecny i ten szczególny zbieg okoliczności dawał powód do rozmaitych domysłów.

Niezadługo rozeszła się wieść, iż król przyrzekł księciu prymasowi, że królowa będzie miała tego wieczoru na sobie szczególnie cenny naszyjnik córki egipskiego króla.

Ogół zebranych z tem większą

niecierpliwością oczekiwał ukazania się królowej, gdyż pragnął również zobaczyć ten klejnot starożytny.

Kwadrans jednak po kwadransach upływały daremnie.

Sobieski jeszcze nie zwątpił, że Maria Kazimiera niezawodnie się ukaze.

Jedna tylko z pomiędzy obecnych osób Jagiellona, mogłaby przepowiedzieć co ma nastąpić, ale i ona mogła się mylić.

Nie wiedziała ona, co zaszło w Płocku, czy Rochester nie przybył tam przebrany na czas jeszcze, bo że umiał podróżować szybko i posiadał środki do odbywania przyspieszonych podróży, o tem wątpić nie było można.

Niemniej niespokojnym jak król był książę prymas, który uważał mu się za ujmę dla siebie zapomnienie królowej o festynie, przez niego urządzonym.

Wysłuchał się on w każdy szmer i paziom, znajdującym się na dole dał polecenie, aby go natychmiast zawiadomili, jak tylko karoca się ukaze.

Ale Karoca królowej nie przybywała.

— Uderzyła północ.

Nagle jeden z paziów przystąpił do księcia prymasa.

— Dostojny książę — rzekł z cicha — przyjechał właśnie na spienionym koniu jeździec ze starostwa, wysłany przez królowę. Przybywa on z wiadomością, że najjaśniejsza pani przybyć nie może, ponieważ zasłabła.

— Gdzie jest ten jeździec — zapytał książę prymas.

— Czeka na dole.

— Wprowadź go do mojego pokoju.

Paz pośpieszył wykonać rozkaz prymasa, który tymczasem zaczął się rozglądać za królem, i ujrawszy go, przystąpił do niego szybko.

— Najjaśniejszy panie! — rzekł stłumionym głosem — nadaremnie oczekujemy królowej.

Sobieski zapłonął gniewem.

— Czy sądzisz, że już zapóźno, aby przybyć mogła, książę prymasie — zapytał.

— Nie, najjaśniejszy panie, ale właśnie przyjechał goniec ze starostwa.

— Gdzie jest?

— W moich pokojach.

— Król pośpieszył z prymasem o sobiście zobaczyć gościa, który mu oznajmił, że królowa do ostatniej chwili spodziewała się przybyć, ale jej przetrzymała choroba.

Sobieski zwrócił się do prymasa.

— Żałuję bardzo — rzekł że królowę tak nieszczęśliwy wypadek zatrzymał w Płocku i że cię, książę prymasie ominie sposobność widzenia naszyjnika.

— Zmuszony jestem do rezygnacji i pocieszam się nadzieją, że mnie to szczęście nie ominie innym razem, najjaśniejszy panie — odpowiedział prymas.

Król opuścił pałac i zamyślony udał się do zamku.

Pomiędzy gośćmi jednak szybko rozeszła się wiadomość o nagłym zasłabnięciu, które przeszkodziło królowej znajdować się na festynie.

— Czeka na dole.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

# Pracownicy samorządowi w obronie swych praw

Gniezno, 6. 7.

W Gnieźnie odbyło się zebranie pracowników zatrudnionych na Kolei Powiatowej pow. Gnieźnieńskiego obecnie zorganizowanych w Związku Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Pracownikom tym począwszy od r. 1931 do 1935 stałe obniżano płace, a ponieważ od r. 1936, artykuły pierwszej potrzeby znacznie podrożały, więc pracownicy postanowili starać się o podwyższenie płac. Starania te pozostały bez skutku. Stan ten przekonał pracowników, że niezorganizowani nie są w stanie sobie bytu poprawić, to też postanowili się zorganizować w Związku, który istotnie bronić będzie ich interesów oraz w takiej organizacji, która jest godna reprezentować interes świata pracy.

Z tych względów został wniesiony projekt układu zbiorowego pracy przez Związek Z. Z. P. do Wydziału Powiatowego w Gnieźnie. Jak się przedstawia sprawa układu zbiorowego znajdująca się w Wydziale Powiatowym w Gnieźnie referował Sekretarz Okręgu Z. Z. P. Antoszczyk. Zebrani wyrazili niezadowolony ze stanowiska Wydziału Powiatowego, który tak palącą dla pracowników sprawę układu zbiorowego, lekceważy i przewlekła.

Należy zaznaczyć, że pracownicy Kolei Powiatowej są bardzo źle wynagradzani. Za pracę bowiem robotnik pobiera na godzinę 40 groszy, tak, że tygodniowo wypada 19,20 zł. Z tego odchodzi świadczenia i różne opłaty ca. 3,30 zł., pozostaje więc 15,90 zł tygodniowo czyli miesięcznie 63,60 zł. Pracownicy ci, należy to podkreślić, składają się przeważnie z żywicieli licznych rodzin. Jak może tak wynagradzany robotnik żyć za tę pensję, to prawdziwa zagadka.

Dnia 20 czerwca br. odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy w Lesznie pod przewodnictwem Pana Inspektora Pracy Włodarczyka, z przedstawicielami Zarządów Miejskich będących w obrębie Inspekcji Pracy Obwodu Leszno, a z drugiej strony z przedstawicielami pracowników

Z. Z. P. Przedstawiciele Zarządów Miejskich zasadniczo wyrazili zgodę przystąpienia do układu zbiorowego pracy, a nawet niektóre Zarządy Miejskie już podwyższyły płace, zaś pozostałe nie chcą zgodzić się na umowę tłumacząc się brakiem budżetu.

Zdajemy sobie sprawę, że miasta na kre-

sach zachodnich szczególnie na pograniczu cierpią na brak funduszy i jakoś po macoszemu są traktowane przez władze nadzorcze. Lecz wszystko to nie może się odbywać kosztem pracownika, gdyż ta taktyka i forma nigdy nie podniesie życia gospodarczego a jedynie przyczyni się do zupełnego zubożenia tych miast.

## Ofiarowała złoty łańcuch na F. O. M.

Inowrocław, 6. 7.

W ub. niedzielę zbierali na ulicach miasta Inowrocławia członkowie Drużyny Żeglarskiej i Harcerzy na Fundusz Obrony Morskiej.

W pewnej chwili podeszła do kwestarsza nr. 4, zbierającego przy kościele garnizonowym, pewna starsza nieznana mu pani i wrzuciła złoty łańcuchek do puszeki, mówiąc: „Nie mam pieniędzy, więc weźcie choć ode mnie ten łańcuchek.

Wartość złotego łańcuszka, który ta nieznaną patriotką wrzuciła do puszeki kwestarsza, oszacowali jubilerzy na 300 złotych.

Piękny gest hojnej ofiarodawczyni jest wzruszającym przykładem bezinteresownej miłości ojczyzny, dla której gotowi są Polacy nawet swe mienie poświęcić.

## Walka policji z bandytami

Lublin, 6. 7.

Naskutek prowadzonej od szeregu tygodni wyteżonej akcji pościgowej, zginęli od kul policjantów dwaj groźni bandyci, Józef Rusin i Józef Zadurski, którzy przed tygodniem dokonali napadu rabunkowego na kupca z Łukowa, Gujskiego, któremu zabrali 10.000 zł.

Bandyci ci byli członkami licznej w swoim czasie bandy, której członkowie, z wyjątkiem jednego, zostali już unieszkodliwieni przez policję.

Banda ta przez długie miesiące graso-

wała na Lubelszczyźnie, terroryzując mieszkańców wsi i miasteczek i siejąc wśród nich postrach.

Ostatnio w czasie akcji pościgowej, zginął od kul bandytów posterunkowy Wodnicki z Lublina, jak również st. post. Chaberski i post. Dzida.

Bandyci Rusin i Zadurski ukryli się w wiosce Bielany. Gdy policja przybyła, bandyci skryli się w zbożu, skąd rozpoczęli strzelaninę. Policja odpowiedziała salwą i w wyniku 20 minutowej strzelaniny obaj padli od kul policjantów.

## Pociąg rozstrzaskał furmankę

Wilno, 6. 8.

Pod Bezdunami koło Wilna zdarzył się straszny wypadek. Pociąg pociągowy, zdążający z Wilna do Tromont najechał na furmankę wiejską, na której znajdowali się Michał Naniewicz, oraz jego żona Paulina. Lokomotywa z całą siłą uderzyła w tylną część furmanki, rozstrzaskując ją na drobne kawałki. Jadący Naniewicz z żoną zostali zabici na miejscu. Koła pociągu poszarpały ich ciała i rozrzuciły wzdłuż toru.

Maszynista dopiero po przejechaniu kilkuset metrów zauważył nieszczęście i zatrzymał pociąg.

Dziwnym jest, że koń Naniewicza ocalał i przybiegił wraz z połową wozu do Majkun.

Główną przyczyną nieszczęśliwego wypadku było to, że przejazd kolejowy, na którym wydarzyło się nieszczęście, nie jest zaopatrzonej w ochronne szlabany.

## Po złote runo do Ameryki

Toruń, 6. 7.

W końcu lipca wyjeżdża do Ameryki adw. Puciata w towarzystwie inż. Wyszyńskiego. Adw. Puciata jest pełnomocnikiem

spadkobierców zmarłego w Ameryce milionera ś. p. Walentego Henryka Duszyńskiego. Do wyjazdu upoważnił mec. Puciatę kongres rodziny Duszyńskich, który 12-go czerwca br. obradował w Toruniu.

## KRONIKA KUJAW

### Inowrocław

— Czerwony kur na Kujawach. Liczne pożary, które ostatnio wybuchają na Kujawach, powodują duże straty. W zagrodzie rolnika Stanisława Sochowskiego w Rejnie pow. Inowrocław, wybuchł pożar w dniu 1. bm., który strawił stodołę i chlew. Straty wynoszą 2.200 zł. Spalone budynki były ubezpieczone na 1800 zł. — Dnia 2 bm. wybuchł pożar w Konarach pow. Inowrocław u Niemca rolnika 76-letniego Henryka Dingerdisen, właściciela 328 morgowego gospodarstwa. Pożar strawił wszystkie budynki, urządzenia rolnicze oraz częściowo żywy inwentarz. Straty wynoszą 100.000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony. — Tego samego dnia wybuchł pożar w Lesniankach powiat Inowrocław u Niemca rolnika Artura Hammermeistra i strawił stodołę, szopę, na rzędzia rolnicze, powozkę, 3 wozy robocze, 2 sań, 2 maszyny młóczkarnie itd. Poza tym, zam. u Hammermeistra robotnikowi Lüdtkemu spaliły się 3 świnię i 2 kozy.

### Strzelno

— Dwa pożary. W Jeziorach Wielkich Siewertowi Gustawowi spłonęły stodoły, chlew z przybudówką i maszyny rolnicze — ubezpieczone tylko na 3300 zł. Drugi pożar wybuchł w zabudowaniach rolnika Gabryszka Wojciecha w Ostrowie pod Gębicami. Spaliły się stajnia, stodoła, wozownia i przybudówka ubezpiecz. na sumę 4800 zł. Ponadto pastwą płomieni padły nieubezpieczone maszyny rolnicze wartości 700 zł. Straty i przyczyna pożaru w obu wypadkach nie ustalona.

— Budowa strzelnicy lokalnej. Z inicjatywy wójta Zarządu Gminy Strzelno-Północ p. Dobrzyńskiego już od trzech tygodni wykonywane są prace nad budową w miejscowości Góra nowej strzelnicy lokalnej. Prace wykonywane są pod

fachowym nadzorem przez osoby należące do zastępczego obowiązku służby wojskowej. Zatrudnionych jest na zmianę około 20 osób. Dużą strzelnicę posiada gmina już od wielu lat w Cielchru.

### Trzemeszno

#### Mężczyzna z uciętym językiem

Na szosie pomiędzy Zieleniem a Trzemeszmem przechodnie znaleźli nieprzytomnego Starostę Antoniego, lat 27 z Zielenia. Obok nieprzytomnego leżał rower męski. Starostę przekazano natychmiast do pow. szpitala w Strzelnie. Stwierdzono tamże, że ma on ucięty język. Ponieważ nie powrócił on jeszcze do przytomności, bliższych szczegółów nie można ustalić.

#### Znalazł śmierć w nurtach jeziora

W ub. niedzielę w Trzemesznie o godz. 7 podczas „Święta Morza” wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie przewożenia przez jezioro popielewskie od strony Trzemeszna na drugi brzeg beczki smoły i papy do rozpalenia ognia w czasie uroczystości „Święta Morza”, wskutek nadmiernego ciężaru wyrzuciła się łódź. Do jeziora wpadli 65-letni Wojtczak Jan i jego zięć 29-letni Siwiński Wojciech, zam. przy ul. Wodna 4. Pierwszy chwycił się za krawędź łodzi, zdołał się wyratować, a drugi, który nie potrafił pływać, znalazł na dnie jeziora śmierć. Zwłoki wydobyto dopiero o godz. 17-tej.

## Września

— Budowa nowej szkoły powsz. w Wrześni wchodzi w stadium realizacji. W związku z tym Komitet Budowy wydał odezwę wzywającą społeczeństwo do poparcia akcji na rzecz tego żywego pomnika „Dzieci Wrześnińskich.”

— „Teatr - śpiew - taniec” — to tytuł imprezy, która 6. lub 7. bm. urządzi bezpłatnie dla Wrześni grono teatralników, odbywające w naszym mieście kursa z inicjatywą władz szkolnych.

— Zjazd Straży Pożarnych pow. wrześnińskiego skupiał w ub. niedzielę na sobie uwagę Wrześni. W zawodach konkursowych pierwsze miejsce zajęła Straż Pożarna z Strzałkowa w III grupie i w IV grupie Miłkuszewo.

— Dwa nieszczęśliwe wypadki. P. Jan Rychlewski uległ katastrofie motocyklowej pod Słupca, tak, że obecnie musi się leczyć w szpitalu powiatowym w Wrześni. Również przykra przygoda spotkała p. B. Samolewskiego, którego niebezpiecznie pogryzł pies na terenie posesji brata poszkodowanego.

## Zbąszyń

— Z Towarzystwa Kolarzy. Pod przewodnictwem prezesa Tow. Kolarzy p. Komorowskiego Piotra odbyło się miesięczne zebranie członków tegoż towarzystwa, na które przybyli liczni członkowie. Na zebraniu omówiono szereg ważnych i aktualnych spraw organizacyjnych. Zebranie odbyło się w sali p. Olejniczakowej przy ul. 17 stycznia w Zbąszyniu.

— Aleje do wydzierżawienia. Aleje jablońskie w Perzynie pod Zbąszyniem zostaną wydzierżawione w drodze ustnego przetargu za gotówkę przy drodze powiatowej Przyprostynia Perzyna. Warunki dzierżawy w dniu licytacji. Aleja wydzierżawiona zostanie przez Zarząd Gminy Wiejskiej Zbąszyńskiej.

— Na boiskach. Na stadionie miejskim w Zbąszyniu odbyły się drugie z kolei bardzo ciekawe i zaciekłe zawody — mecz finałowy o tytuł mistrza kl. „C” pomiędzy drużynami Concordia (Muruwana Gołina) i Obrą zbąszyńską. Rozpoczęto zawody o godzinie 18-tej. Zwyciężyła drużyna Concordia w stosunku 5:3. Nadmienić wypada, że drużyna zbąszyńska była bardzo słabą w stosunku do gości.

## Powiat Poznański

— 10-lecie Stow. Ochotniczej Straży Pożarnej w Luboniu. W niedzielę, dnia 10 b. m. Stow. Ochotniczej Straży Pożarnej w Luboniu obchodzi 10-lecie swego istnienia, połączone z zawodami powiatowymi. Na zawody te zjadą przeszło 40 straży pożarnych z całego powiatu poznańskiego. Niezwykle uroczajony program misją publiczną ściągnie tłumy publiczności na boisko „Sokoła”, gdzie zawody odbędą się.

## Chleb dla swoich

Do miasta powiatowego o 25 tys. mieszkańców, potrzebny hurtownik — nakładca branży obuwia. Jest około 2000 szewców-chalupników — Polaków, pracujących dla żydów wyłącznie, którzy proszą o założenie hurtowni — domu wysyłkowego. Dotychczas polski but szedł „obowiązkowo” przez żydowskie ręce do Polaka detalisty lub konsumenta (zbyt zapewniony).

W większym mieście powiatowym woj. warszawskiego potrzebny kamiesznik - cholewkarz, który z własnych skór dostarczy 200-300 par cholewek damskich i męskich tygodniowo. Płine. Placówka korzystna.

Chalupnicy zbrojkotowani przez żydów poszukują odbiorców obuwia męskiego szpilkowego.

Informacji udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7, tel. 12-28, w godzinach od 10-14.

## GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 5. 7. 1938 r.

### Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,25
4 1/2 proc. poz. państwowa wewa.	66,50
4 proc. konsolidacyjna	67,50
5 proc. poz. konwersyjna	71,00

### Akcje w złocie:

Bank Polski	120,00
Lilpop.	74,00
Węgiel	30,50
Norblin	88,00
Starachowice	36,50
Modrzejów	12,50
Haberbusch	47,50
Ostrowiec	57,25
Cukier	34,00

### Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,10	90,32
Berlin		213,07
Amsterdam	293,40	294,14
Kopenhaga		117,80
Paryż	14,81	14,91
Sztokholm		186,04
Włochy		28,02
Heloski		
Praga	18,44	18,49
Szwajcaria	121,75	122,05
Londyn	26,30	26,37
Nowy Jork czek	5,30 1/2	5,31 1/2
Nowy Jork labeł	5,30 1/2	5,32 1/2
Osto		132,48

## Piłka nożna

Awantury na boisku w żywcu.

W czasie meczu piłkarskiego w Żywcu pomiędzy Czarnymi z Zabłocia a Koszarawą doszło do awantur i bójki.

Czarni, zagrożeni spadkiem z klasy A., przy stanie meczu 4:0 dla Koszarawy, na 12 minut przed końcem meczu sfaulowali przez obrońcę Kucharskiego, gracza Koszarawy — Kozimę, za co sędzia usunął Kucharskiego z boiska.

Po tej decyzji sędziego gracze Czarnych, podekscytowani przez publiczność, zaczęli grać brutalnie, a w pewnym momencie Stokłosa (Czarni) rzucił się na Szafranski (Koszarawa), kopiąc go i bijąc po twarzy.

Na boisko wtargnęła publiczność. Policja zaprowadziła porządek. Zawody zostały przerwane na 12 minut przed końcem gry.

### O wejście do Ligi

W niedzielę nadchodzącą rozegrane zostaną w kraju następujące mecze piłkarskie o wejście do Ligi:

W Dąbrowie: RKS Zagłębie — Legia (Warszawa). W Krakowie: mistrz Krakowa (Chelmek lub Garbarnia) — Rewera. W Brześciu n. B.: Pogoń brzeska — WKS. (Grodno). W świętochłowicach: Śląsk — Legia poznańska. We Lwowie: Czarni — Dąb. W Łodzi: Union Touring — Unia lubelska. W Łucku: PKS (Łuck) — Makabi (Wilno).

### Czwierćfinały piłkarskie o puchar Polski

W dniu 17 bm. rozegrane zostaną mecze ćwierćfinałowe w piłce nożnej o puchar Polski.

W Wilnie: Wilno — Warszawa, sędziuje p. Otto. W Stanisławowie: Stanisławów — Kraków, sędzia p. Szyba. We Lwowie: Lwów — Śląsk, sędzia dr. Lustgarten. W Łodzi: Łódź — Pomorze, sędzia p. Trygalski.

### Szwecja — Finlandia 4:2

W Helsińgforsie rozegrany został międzynarodowy mecz piłki nożnej Szwecja — Finlandia, zakończony zwycięstwem Szwecji 4:2. Do przerwy prowadzili Finowie 2:1.

## Pływanie

Polska — Finlandia

Jak wiadomo, 23 i 24 bm. w Warszawie rozegrany zostanie międzynarodowy mecz pływacki Polska — Finlandia. Skład drużyny polskiej ustalony będzie 18 bm.

Finnowie przyjadą do Warszawy już 21 bm. w najsilniejszym składzie. Startować będą w drużynie fińskiej m. in. Hitana (100 dowolnym — 59,5 sek), Paanen (100 klas. 1:15,8 min. (skoczek Niemeleinen. Ten ostatni zajął czwarte miejsce na mistrzostwach Europy.

W zespole pań wystąpią m. in.: Lindman (100 dowolnym — 1:16,4), Nyman (100 klas. — 1:30,7).

### Nowy kobiecy rekord w skoku wzwyż



Niemiecka lekkoatletka Dora Rathjen z Bremy zdobyła nowy rekord światowy w skoku w wyż.

## Wyścig „Tour de France” rozpoczęty



Zdjęcie nasze przedstawia włoskich uczestników tego wielkiego dorocznego biegu na paryskim dworcu „Gare de Lyon”.

We wtorek rozpoczął się w Paryżu największy i najsłynniejszy wyścig kolarski świata „Tour de France”.

Pierwszy etap prowadził z Paryża do Caen na dystansie 214 km. Etap ten rozegrany został w fatalnych warunkach atmosferycznych przy padającym bez przerwy ulewym deszczu. Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Niemiec Oberbeck w

czasie 6:38:25 sek. Niemiec na 1.000 mtr. przed metą zainicjował ucieczkę, która mu się powiodła. 2) Bini (Włochy) w czasie 6:38:35, 3) Middelkamp (Holandia), 4) Kint (Belgia), 5) Neckerling (Niemcy) — wszyscy w jednakowym czasie 6:38:35,2, 6) Neuville (Belgia) 6:38:55, 7) Leducq (Francja) 6:38:55, 8) Schulte (Holandia) 6:39:03, 9) Magne (Francja) 6:39:03, 10) Martans (Włochy) 6:39:03.

## Trójmecz Polska-Węgry-Szwecja

Budapeszt, 6. 7.

We wtorek rozpoczął się w Budapeszcie trójmecz w pięcioboju nowoczesnym Polska — Węgry — Szwecja. Pierwszego dnia odbyła się jazda konna na dystansie 4.250 mtr. Na trasie ustawiono 19 przeszkód.

Pierwsze miejsce zajął Węgier Orban w czasie 7 min. 55 sek. Pierwszy z Polaków Kochański zajął czwarte miejsce w czasie

9:13. Następnym z Polaków Burbo sklasyfikował się na 10-y miejscu, osiągając czas 10:47,4. Ostatni z Polaków Batog znalazł się na 13 miejscu z czasem 13:06,6.

Z pozostałych polskich zawodników Mielwiczek został zdyskwalifikowany za omińnięcie dwóch przeszkód, a Błaszak musiał się wycofać wskutek wypadku. Polak upadł na jednej z przeszkód, ale na szczęście nie odniósł poważniejszych obrażeń.

## Hallo! Tu Radio



### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, dnia 5 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6,20 Muzyka (płyty). 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Orkiestra Salonowa Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Marzenia a rzeczywistość” — opowiadanie. 15,30 Rozmowa z chorymi ks. Rekaśa (ze Lwowa). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. por. F. Koseckiego (z Wilna). 16,45 Polska widziana oczami pisarza: „Śląsk” — felieton. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. W przerwie Program na jutro. 18,00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka. 18,10 Muzyka na dwoje skrzypiec i fortepian. 18,45 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 19,00 Pieśni w wykonaniu Franciszki Piatówny. Przy fortepianie prof. B. Wallek-Walewski (z Krakowa). 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Ameryka na wesoło” — koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Trubadury przedmieścia” — lekka audycja muzyczna (z cyklu „Pieśni dawnych czasów”). 21,50 Wiadomości sportowa. 22,00 Muzyka operowa w wykonaniu Ork. Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego oraz Wandy Hendrich (śpiew) (z Wilna). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka w języku angielskim.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny. Płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Wesoła muzyka. Płyty. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,25 Piosenki i wierszyki dla dzieci. „Wakacje w mieście i na wsi” — audycja muzyczna — słowna. 14,45 Program na jutro. 14,50 Muzyka dla dzieci. 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 Pieśni polskie w wykonaniu chóru męskiego „Arion”. 17,30 Nasze wycieczki. 17,35 „Słynni soliści: Józef Szigeti” (13-ta audycja). Płyty.

21,00 Skrzynka rolnicza. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Muzyka rozrywkowa. Płyty.

### SŁUCHAMY ZAGRANICĄ

20,30 Monachium. Koncert Filharmonii Berlińskiej. 20,30 Paris PTT. Koncert symfoniczny z Vichy. 21,00 Rzym. „Tancerka Fanny Elssler” — operetka. 21,00 Praga. Koncert Czeskiej Ork. Filharm. 21,30 Mediolan. Koncert symfoniczny. 22,25 Drottningholm. Utwory C. Scotta, w wykonaniu kompozytora.

### PALAC RADIA W WARSZAWIE

Plan inwestycyjny Polskiego Radia przewiduje nie tylko wzmocnienie większości stacji regionalnych, ale również zaopatrzenie wszystkich miast, posiadających stacje nadawcze, w specjalne gmachy, przeznaczone dla celów radiofonii.

Dotychczasowy nowy piękny gmach uzyskały Katowice, powiększony został również gmach stacji nadawczej w Krakowie, a własne gmachy rozgłośni łódzkiej i baranowickiej są już na ukończeniu. Obecnie rozpoczęte są budowa nowych siedzib w Łucku, Lwowie i Poznaniu. Zatwierdzono również plan nowego gmachu Centrali Polskiego Radia w Warszawie.

Na osi ul. Puławskiej i na osi jezdnij przysię ul. Batorego wzniesiona zostanie wieża wysokości 22 pięter, w której znajdą pomieszczenie biura Dyrekcji Naczelnej, Programowej i Administracyjnej, najwyższe zaś piętro, przeznaczone będzie na pomieszczenie dla telewizji, przy czym projekt przewiduje, że na dachu tej 22-piętrowej wieży wzniesiona zostanie jeszcze antena telewizyjna wysokości 30 metrów.

Środkową część gmachu zajmie blok studiów, rozmieszczony tarasowo, na który prowadzić będą wielkie schody. Wreszcie od strony nowoprojektowanej ulicy stanie 5-piętrowy blok techniczny, w którym znajdą locum biura

Dyrekcji Technicznej, laboratoria, pomieszczenia do nagrywania.

Te trzy bloki, a mianowicie biur (wieża, studiów i lokalów technicznych, połączone zostaną blokiem poprzecznym.

Imponująco przedstawia się sprawa studiów których w nowym budynku będzie aż 24.

Przy studiach muzycznych i literackich mieszczą się pokoje reżyserskie, a po środku gmachu przewidziano dużą salę na kontrolę centralną. Z tą salą kontroli łączy się część małych pokoi kontrolnych, oddzielonych szklaną ścianą, a służących do kontroli audycji, nadawanych z poszczególnych studiów i transmisji z zewnątrz.

W gmachu przewidziane jest także pomieszczenie na kawiarnię publiczną, skąd nadawane będą koncerty muzyki lekkiej i tanecznej. Na górnych tarasach budynku studiów mają być założone ogrody. Ogrody te stanowiąc będą niewątpliwie moment atrakcyjny dla publiczności, zwiedzającej kawiarnię.

## GIEŁDA ZBOŻOWA

Standardy: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 736 g/l. 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l. Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l. ) 700—717 g/l.

### CENY

transakcyjna — orientacyjna

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowa, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Poznań, dnia 5. 7. 1938

Pszenica	t. p. P.	25,75	26,25
Zyto sadne do przem. i		22,25	22,50
Jęczmień browarowy			
Jęczmień 700—717 g/l.		17,00	17,50
Jęczmień 673—678 g/l.		16,75	17,25
Jęczmień 638—650 g/l.		16,50	16,75
Owies		19,00	19,50
„ standardowy		18,00	18,50
Mąka psz. g. I 0-3C proc. wys.		45,25	45,25
„ „ „ I 0-50 „ „		42,25	43,25
„ „ „ IA 0-65 „ „		39,25	40,25
„ „ „ II 30-65 „ „		34,75	35,75
Mąka żytn. gat. I 0-50 „		33,50	34,50
Mąka żytnia 0-65 „		32,00	33,00
Otręby pszenne, grubo		12,50	13,00
„ średnio		10,50	11,50
„ żytnie przem. i standardow.		11,75	12,75
Otręby jęczmienne		11,00	12,00
Groch Viktoria		24,00	26,00
„ Folgera		24,50	26,00
Wyka jara		23,00	24,00
Pełenka		24,00	25,00
Łubin niebieski		16,75	17,75
„ Niebieski		15,75	16,25
Seradela		70,00	80,00
Rajgras		15,75	16,25
Łubin niebieski		56,00	58,00
Siemię lniane		36,00	38,00
Gorszyca		20,50	21,50
Makuch lniany w taflach		14,75	15,75
„ zapakowy		17,50	18,50
„ słoneczn. w tafl. 42-43%		22,75	23,75
Srna Soja			
Słoma pszenna luzem			
„ prasowana		4,25	4,75
„ żytnia luzem		5,00	5,25
„ żytnia prasowana		5,75	6,00
„ owsiana luzem		4,00	4,50
„ owsiana prasowana		4,55	5,00
„ jęczmienna luzem			
Siano zwykłe luzem		7,00	7,50
„ zwykłe pras.		7,75	8,25

Ogólny obrót: 1230 ton, w tym: pszenicy 285 ton, tendencja spokojna; żyto 295 ton, tendencja spokojna; jęczmień 70 ton, tendencja ożywiona, owies 20 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 440 ton, tendencja ożywiona, nasiona 79 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 41 ton, tendencja spokojna.

## GIEŁDA BYDŁĘCA

Urządowe sprawozdanie targowe

Komisji Notowań CEN

Poznań, 5. 7. 1938

Spędzono: wołów 31, buhajów 45, krów 194, jałowek 39, świń 1752, cieląt 506, owiec 174, razem 2741 zwierząt.

Wolny		
Pełnomięsiste wytuczane nieoprzęgowo		—
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	60—	68
Mięsiste tuczone starsze	50—	56
Miernie odżywione	44—	48
Buhaje		
Wytuczane pełnomięsiste	68—	72
Tuczone mięsiste	60—	64
Nietuczona dobrze odżywione starsze	50—	56
Miernie odżywione	40—	46
Krowy		
Wytuczane pełnomięsiste	70—	74
Tuczone mięsiste	60—	66
Nietuczona dobrze odżywione	48—	54
Miernie odżywione	30—	40
Jałowce		
Wytuczane pełnomięsiste		—
Tuczone mięsiste	60—	68
Nietuczona dobrze odżywione	50—	56
Miernie odżywione	44—	48
Młodzież		
Dobrze odżywione	42—	50
Miernie odżywione	38—	40
Cielęta		
Najprzedniejsze cielęta wtużone	84—	94
Tuczone cielęta	72—	80
Dobrze odżywione	62—	70
Miernie odżywione	52—	60
OWCE:		
Wytuczane pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	68—	70
Tuczone stopy i maciorci	56—	66
ŚWINIE (TUCZNIKI)		
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	94—	100
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	88—	93
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	84—	87
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	78—	82
Macjory i późnekatraty	80—	90

Przebieg targu spokojny.



# Kronika

Czwartek

Kalendarz rzymsko-katol.

Sroda 6 Inasjasa  
Czwartek 7 Cyryl i Met.

7  
lipca

## Kalendarzyk meteorologiczny

Sroda, godz. 10. Ciśnienie atmosferyczne średnie 752 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +22 st. C., najniższa +14 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi -9 cm. Temperatura wody +18 st. C.

## Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. Wilda: Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. Dęblec: Apt. przy ul. Dębickiej 6. Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. Staroleka: Apt. miejscowa.

## Ważne telefony:

Zegarynka — 07, Centrala miasteczka — 00, Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf — reporter, św. Marcin 57.

## O czym mówią w Poznaniu...

Jan Kiepusa, w czasie konferencji prasowej w Warszawie pytał obecnych tam dziennikarzy, czy nie umieliby wybić zębów takiemu korespondentowi pism zagranicznych, który rozsiada o Polsce fałszywe wiadomości.

Mistrz Kiepusa zaczyna dobrze. Jest u źródeł propagandy. Wśród dziennikarzy, którzy z powołania swego, tak nieśledy u nas źle rozumianego, są sami najczęstszymi siewcami fałszu o sytuacji w kraju o Polsce.

He oni, ci, którym rolę obrońców godności i prawdy wyznaczył Kiepusa, potrafią nabroić!

He jeszcze fałszywych wersji, krzywdzących plotek siac będą na jego oczach.

Oby Mistrz propagandy — nigdy na sobie dobrodziejstw tych opiekunów „dobrego imienia” nie doświadczył.

## Z miasta

— Z Uniwersytetu Poznańskiego. Dyplom magistra praw uzyskali: Aleksander Zychowicz z Książa, w woj. poznańskim, Teodor Kaczmarek z Górzna, w woj. poznańskim, Celestyna Rolińska z Jaltuszkowa (Podole Rosyjskie), Antoni Kunowski z Kamiennej Góry, gmina Lubna. Dyplom magistra filozofii: w zakresie filologii francuskiej — Urszula Garbrechtówna z Półwei, Pomorza, Marian Zamara z Poznania, Mirosława Wenzlikówna z Poznania, Tadeusz Majerowicz z Graboszewa, w woj. poznańskim, Janina Wiatrolikówna z Krotoszy, Halina Thomasówna z Trzemeszyna; w zakresie nauk filozoficznych — Stefan Golechowski z Nowego Sącza; w zakresie historii — Marian Kaprowski z Pruchnowa, w woj. poznańskim, Zofia Stasiewska z Nowego, Pomorza, Zbigniew Klimek z Poznania, Maria Klinkawska z Sieradza, Irena Schulcówna z Lwowa; w zakresie antropologii, etnografii i etnologii i prehistoria — Karol Frankowski z Wilna.

— Nabożeństwo w kościele Najśw. Serca Jezusowego u Karmelitanek Bosych, ul. Niegolewskich 23. W czwartek, 7-go bm. rozpoczyna się nowenna do Matki Boskiej Szkaplerznej. Codziennie o godzinie 7 uroczysta msza św. z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem i nowenna.

— Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania koncertuje dziś w środę w Ogródzie Zoologicznym. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald. Początek koncertu o godz. 20-ej. Następny koncert odbędzie się w czwartek o godz. 20-tej w Parku Wilsona pod dyrekcją dyr. dr. Zygmunta Latoszewskiego.

— Sp. Ludwik Cichy. W tych dniach został pochowany na cmentarzu w Górczynie, gorący patriota i niepodległościowiec który walczył niezłomie o niepodległość ziem polskich już w listopadzie 1918 roku, przekraczając była granicę, przechodząc do Kalisza, by tam stanąć w szeregach Batalionu Pogranicznego Poznańskiego nr. I w Szczępiornie. Umilowanie swe do Ojczyzny s. p. Ludwik Cichy wykazał swą pracą sumienną w szeregach wojska polskiego, gdzie w styczniu 1919 r. zostaje sierżantem szefem I. Batalionu 29 pułku, z którym wyrusza na front. Po ukończeniu wojny zostaje urzędnikiem Dyrekcji Cel w Poznaniu, gdzie pełni zaufane stanowisko uczonego i sumiennego. Przy trumnie zbrali się prócz rodziny wraz ze sztandarem żołnierze b. Batalionu z prezesem kapitanem rez. Stefa-

# Krwawa tragedia przy ulicy Gąsiorowskich

Poznań, dnia 6. 7.

Dom przy ul. Gąsiorowskich 10 był wczoraj we wczesnych godzinach popołudniowych widownią krwawej tragedii. Odbywający służbę wojskową w jednym z pułków poznańskich 25-letni Jan Biedny trzymał w ręku rewolwer zamordował swą znajomą, 24-letnią biuralistkę Marię Mańkowską z domu Piechowiak, po czym sam wystrzelił w usta pozbawił się życia.



Sp. M. Mańkowska zamordowana w dniu wczorajszym przez od-palonych konkurenta.

Rodzina Piechowiaków mieszkała w domu przy ul. Gąsiorowskich 10, już od wielu lat, zajmując mieszkanie nr. 12 na czwartym piętrze. Ojciec zamordowanej jest szoferem, matka zajmuje się gospodarstwem domowym. Wraz z rodzicami mieszkali czterej synowie oraz dwie córki.

Przed siedmiu laty, 17-letnia wówczas Maria Piechowiakówna poznała swego późniejszego męża, z zawodu mechanika. Młodzi wkrótce się pobrali, ale po niespełna rocznym pożyciu się rozeszli i Maria wróciła znów do rodziców. Przed 4 laty Mańkowska zaczęła pracować w kancelarii adwokata Kazimierza Nowosielskiego przy ulicy Pocztowej 15, każdą zaś wolną chwilę poświęcała wychowaniu swego dziecka, małej Bożenki.

Przed jakimś czasem Mańkowska poznała przypadkowo Jana Biednego, swego późniejszego mordercę, zamieszkałego przy ul. Kolejowej 14 m. 4. Biedny zakochał się w pięknej, wysokiej blondynie, rodzice Mańkowskiej patrzyli jednak na znajomość tę bardzo niechętnie.

Po pewnym czasie Mańkowska postanowiła z Biednym zerwać. Odtąd Biedny prześladował ją na każdym kroku, a w ub. niedziele wręcz oświadczył, że ją zamorduje.

S. p. Mańkowska, która przed dwoma tygodniami uzyskała rozwód ze swoim mężem, obawiała się, że odpalony konkurent groźbę swoją zrealizuje, z czego zwierzyła się swej serdecznej przyjaciółce, Leokadii Wojciechowskiej (Dąbrowskiego 24). Przyjaciółki umówiły się przy tym, że „która

z nich pierwsza umrze, ta przyjdzie drugiej opowiedzieć, jak jest na tym świecie”. Na skutek złych przeczuć Mańkowska w poniedziałek nie wróciła nawet do domu na obiad, lecz pozostała w biurze.

Wczoraj rano Mańkowska spotkała Biednego na ulicy. Gdy podszedł do niej, prosząc o rozmowę, Mańkowska życzeniu temu odmówiła. Wówczas Biedny udał się do domu, przebrał się w ubranie cywilne a następnie udał się na ul. Gąsiorowskich 10, gdzie w bramie oczekiwał wyjścia Mańkowskiej do pracy.

Około godz. 14,30 Mańkowska w towarzystwie swej przyjaciółki Wojciechowskiej opuściła mieszkanie. Wesoło ze sobą rozmawiając obie kobiety zaczęły schodzić schodami. Usłyszawszy ich głosy Biedny wszedł na półpiętro, gdzie ukrył się za wystającą częścią muru na zakręcie schodów.

W momencie, kiedy Mańkowska i Wojciechowska minęły zakręt, Biedny dobył rewolweru i trzykrotnie wystrzelił do Mańkowskiej, po czym natychmiast skierował lufę rewolweru sobie w usta i wypalił.

Mańkowska, ugodzona dwiema kulami w skroń i szyję, runęła krwią zalana na ziemię. Obok niej padł martwy zabójca. Wojciechowska, na której oczach rozegrał się ten krwawy dramat, z okropnym krzykiem zbiegła ze schodów i padła omdlała w ramiona mieszkającego na parterze fryzjera.

Momentalnie zbiegli się lokatorzy domu oraz przechodnie. Ponieważ Mańkowska dawała jeszcze słabe oznaki życia, jeden z lokatorów, p. Ludwik Czerwiński, mieszkający na I piętrze, zaalarmował pogotowie, które w niespełna pięciu minutach było na miejscu.

Wokół dogorywającej Mańkowskiej oraz zwłok s. p. Biednego zebrała się zrozpaczona rodzina Piechowiaków oraz małe, 6-letnie córka Mańkowskiej, która płacząc wołała: „Mamusiu, nie umieraj!”

Mańkowską umieszczono w karetce pogotowia, które odwoziło ją do szpitala miejskiego. Wraz z nią pojechała również Wojciechowska, która w międzyczasie wróciła do przytomności. Niestety, wszelka pomoc lekarska okazała się spóźnioną; kilka minut po przywiezieniu do szpitala Maria Mańkowska zmarła.

W międzyczasie zwłoki Biednego zabezpieczyła na miejscu policja o czasu przybycia komisji sądowo - śledczej oraz żandarmeria i specjalna komisja wojskowa. Około godz. 18 władze wojskowe zwłoki s. p. Biednego zabrały.

Zwłoki s. p. Mańkowskiej złożone zostały w kostnicy szpitala miejskiego. Termin pogrzebu tragicznie zmarłej nie został jeszcze ustalony.

W ciągu dnia dzisiejszego w bramie domu przy ul. Gąsiorowskich zbierają się ciągle ludzie, którzy z ożywieniem komentują wypadek i oglądają dziury w ścianie klatki schodowej, w której utkwily kule. (X)

## Rezolucje Rady Miejskiej w Gnieźnie

Gniezno, 6. 7.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Gnieźnie przy dyskusji w sprawie udzielenia przez miasto subwencji w wysokości 800 zł na rzecz biura studiów, wodociągów i kanalizacji przy Związku Miast Polskich, jeden z radnych poruszył sprawę wyśnięcia z ramienia Zw. Miast Polskich do Wielkopolski celem przeprowadzenia lustracji inspektora żyda. Rada Miejska uchwaliła rezolucję protestującą i wzywającą Zw. Miast Polskich do niewysyłania na teren Wielkopolski żydów.

## Kronika policyjna

— Pokłuty nożem. Na ul. Wolnica 7 został pokłuty nożem, przez dwóch nieznanych osobników Bronikowski Czesław, rzeźnik, (ul. Naranowicka 42 m. 3. Bronikowski odniósł 3 rany lżejsze klute w plecy.

— Zemdlała z wyczerpania. Na chodniku upadła z wyczerpania Dunaj Stanisława, robotnica (ul. Rybaki 28 m. 30), która doznała okaleczeń głowy i twarzy. Pomocy jej udzielił pogot. rat. (66-66).

— Zbrodnicy kierowca. Na ul. Kórnickiej został potrącony przez samochód ciężarowy Szymczak Piotr (pl. Marsz. Focha 15-a), wskutek czego odniósł wewnętrzne obrażenia. Samochód odjechał nie rozpo-

## Dochodu 8469,80 - wydatków 3700 zł przyniósł koncert J. Kiepusy

Poznań, 6. 7.

Dochód brutto z koncertu Jana Kiepusy wynosił, jak podawaliśmy w dniu wczorajszym 8469,80 zł, a koszty zaś urzędzenia tej imprezy, z której całkowity dochód, wielki tenor polski przeznaczył na cele dobroczynne a mianowicie Bratniej Pomocy Studentów U. P. oraz dla dzieci bezrobotnych miasta Poznania, wynosiły aż 3700 zł.

Bezinteresowność, jaką Jan Kiepusa okazał dla tak godnych poparcia celów, charakter ofiary społecznej tego gestu pozwala przypuszczać, że zrobiono wszystko, aby wydatki były jak najmniejsze. Przypuszczamy więc, że miasto zwolniło tę imprezę od podatku komunalnego od widowisk, pobierając tylko opłaty na rzecz Czerwonego Krzyża i Funduszu Pracy, że autę oddano na ten cel bezpłatnie, że elektrownia miejska nie pobrała od Uniwersytetu Poznańskiego należności za oświetlenie. Wiemy, że J. M. rektor prof. Peretiatkiewicz zezwolił wożnym uniwersyteckim na pełnienie funkcji błęterów, że prasa świadczyła propagandę na ten cel prawie bezpłatnie, a mimo to wysokość kosztów zorganizowania koncertu Jana Kiepusy była zdaniem naszym za wysoka, skoro wynosiła 3700 zł.

W tej sprawie, zważywszy na gest ofiary którą uczynił Jan Kiepusa, i ze względu na cel koncertu, opinia publiczna powinna być szczególnie poinformowana czy wydatkowano sumy na organizację koncertu właściwie i oszczędnie.

Sądymy, że właściwe czynniki udziela

niebawem — po zbadaniu całości kształtu wydatków — odpowiedzi na to interesujące opinii publicznej pytanie.

## Motocyklista najechał dziecko i uciekł

Września 6. 7.

Pewien nierozpoznany dotąd motocyklista na ostrym wirażu na szosie między Miłosławiem a Wrześnią, przejechał 18-miesięcznego syna robotnika Krajewskiego. Dziecko zmarło. Motocyklista oddał się w niewiadomym kierunku.

Policja wszczęła dochodzenia.

## Koła parowozu ucięły kolejarzowi głowę

Inowrocław, 6. 7.

Podczas pełnienia służby pod mostem pakoskim w Inowrocławiu usiłował przejechać przez tor strażnik kolejowy 25-letni Paweł Stachowiak. W tym momencie nadjechał parowóz od strony dworca. O przejeżdżający parowóz Stachowiak zahaczył karabinem i straciwszy równowagę wpadł pod koła parowozu, które mu ucięły głowę i ręce. Zmasakrowane zwłoki odwieziono do kostnicy.

Tragicznie zmarły pracował jako strażnik kolejowy nie cały rok. Osie rocił żonę z którą się pobrał dopiero przed 3 miesiącami.

## Otwarcie obozu LOPP dla nauczycieli

Szamotuły, 6. 7.

Ostatnio odbyło się w Szamotulach otwarcie kursu lotniczego i oplg. dla nauczycieli z wszystkich powiatów wojew. poznańskiego.

Otwarcia dokonał imieniem Zarządu Pozn. Okr. Wojew. LOPP, p. rtm. rez. Szymański. Imieniem duchowieństwa przemawiał ks. Kukawski, który również dokonał aktu poświęcenia koszar i sal wykładowych. Imieniem władz wojskowych powitał kandydatów plk. Thomas, imieniem władz szkolnych miejscowy inspektor szkolny.

Po poświęceniu słuchacze odśpiewali hymn narodowy, w czasie którego podniesiono na maszt chorągiew narodową.

Wykład inauguracyjny wygłosił dyrektor Pozn. Okr. Wojew. LOPP, p. Kiciński wskazując zebranym na cel urzędzenia przez LOPP, obecnego przeszkolenia. Prelegent podkreślił zasadnicze walory wychowawcze tego materiału, który ma być na kursie zdobyty przez słuchaczy.

Kurs dla I. grupy potrwa około 3 tygodni. Na kurs zgłosiło się o wiele więcej osób niż można ich przyjąć. Świadczy to chlubnie o nauczycielstwie, iż docenia ono należycie ważność zagadnień nowoczesnej obrony państwa i rzeczywistość stawia sobie za cel wychowanie naszych młodych pokoleń na ludzi przestworzy.

nem Prawowskim, który pożegnał swego towarzysza broni gorącymi słowami. S. p. Ludwik Cichy był jednym z tych 200-tu Poznańczyków, którzy w listopadzie 1918 roku wdziaawszy maciejówki zadokumentowali czynem nierozważalność poznańskiego i macierza. Cześć Jego pamięci!

— Wynik zbiórki na F. O. M. Z okazji tegorocznych „Dni Morza” odbyła się w dn. 26 i 29 czerwca zbiórka uliczna na Fundusz Obrony Morskiej z przeznaczeniem na budowę ścigacza torpedowego „Poznań”. Zbiór-

ka przyniosła ogółem 2230,45. Społeczeństwo poznańskie raz jeszcze dowiodło swego wynobienia obywatelskiego i przez ofiarność jaką okazało w dniach zbiórki, podkreśliło, że rozumie doskonale konieczność jak najszybszego dobrojenia Polski na morzu. Kwota powyższa wraz z kwotami uzyskanymi ze sprzedaży nalepek oraz subwencji i datków, zostanie w najbliższym czasie wpłacona na konto czekowe PKO 42012 F. O. M. okręgu poznańskiego.

## Zjazd delegatów funkcyjariuszów państw. i samorząd.

W dniu 10 bm obradować będzie w Poznaniu w sali Zakładu Anatomii Opisowej U. P. przy ul. Rektora Święcickiego XI zjazd delegatów kół okręgu poznańskiego Związku Niższych Funkcyjariuszów Państw. i Samorząd. R. P.

Po mszy św., która odprawiona zo stanie na intencję zjazdu w kościele św. Michała Archanioła przy ul. Stolarskiej, rozpoczną się obrady. W południe przewidziana jest przerwa, w czasie której uczestnicy zjazdu zwiedzą muzeum anatomiczne Zakładu.

## Wycieczka importerów francuskich

W poniedziałek w południe przybyła do Poznania z Paryża delegacja rolników i importerów francuskich, złożona z 10-ciu osób, w towarzystwie przedstawiciela Izby Polsko-Francuskiej w Paryżu inż. Chojeckiego. Celem tej wycieczki jest zapoznanie się z polskim rynkiem ziemniaczanym. Na dworcu powitali gości przedstawiciele Izby Rolniczej, Centrali Rolników i Spółdzielni Nasiennych. Po południu wycieczka udała się do Lubonia, i zwiedziła tamtejszą fabrykę przetworów ziemniaczanych oraz jedno z gospodarstw wiejskich pod Poznaniem. Wieczorem Wielkopolska Izba Rolnicza podejmowała gości obiadem w „Bazarze”. Wycieczka zabawi w Poznaniu 3 dni.

## Smutny koniec „majówki” piekarzy

Przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko Antoniemu Weissowi — pomocnikowi piekarskiemu (Traugutta 31) i Henrykowi Nizielskiemu — również pom. piekarskiemu — (Świętosławska 4) o wszczęcie awantur i pobicie st. post. P. P. Urbaniaka Wincetego na zabawie piekarskiej w ogrodzie Bractwa Kurkowego w Szelagu.

Oskarżony Weiss miał uderzyć st. post. Urbaniaka w twarz, tak, że mu spadła czapka służbowa oraz użył kilka obelżywych słów pod adresem policji, a Nizielski usiłował wyrwać st. posterunkowemu paśkę z ręki, co mu się udało, przy czym kopnął go dwa razy.

Oskarżeni tłumaczyli się tym, że byli zupełnie pijani i nie wiedzieli, co czynili.

W wyniku rozprawy sąd skazał osk. Weissa na 3 miesiące więzienia, a Nizielskiego na 6 mies. więzienia, oraz zaliczył im areszt śledczy. Obu oskarżonych po rozprawie sąd wypuścił na wolność.

(N-k)

## Odpowiedzi redakcji

— P. Fr. Walewski, Kucharki: Adres Okręgowego Związku Emerytów i Emerytek Państwowych, wódw i sierót po urzędnicach i emerytach na Poznańskie i Pomorskie: Poznań, ul. Matejki 54 m. 1.

## Humoreska

### Pierwszy dzień urlopu

Obudziłem się, nie otwierając oczu. W rozkosznych półśnie marzyłem jeszcze. Pierwszy dzień urlopu marzenia takie — najdziwniejsze — przynosi z sobą. Bo jakż inny jest od dnia wczorajszego? — Budzik, krzykliwy i nieznośny, milczy i cicho tykając porusza wskaźnikami, na które nie warto nawet patrzeć. Bo poco? Cóż mnie dziś obchodzić może godzina? Mam urlop, mogę wylegiwać się do południa, do wieczora, przez cały miesiąc... Stanowczo najlepiej będzie w ogóle nie podnosić się z łóżka.

— Czy ty wiesz, kotku (żona umiłowala jeszcze w dzieciństwie świat zwierzęcy), czy wiesz, która godzina?

Pytanie to wydało mi się dziwnie banalne, a poza tym jeszcze wypowiedziane tonem nieco rozdrażnionym — nie na miejscu nawet. Chciałem odpowiedzieć, że nie wiem, ale zamiast tak rzeczowej odpowiedzi z gardzieli wydobył się dźwięk nieartykułowany, mruknięcie.

— Karolku, mówię ci, wstawaj! Dwu nasta godzina! Mieszkanie trzeba sprzątać!

Odwrociłem się na drugi bok i twarz

## Skazanie fałszerza książeczki oszczędnościowej i pieczęci

Poznań, 6. 7.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa karna przeciwko Sanockiemu Stanisławowi, dostawionemu do więzienia w Wejherowie, oskarżonemu o sfalszowanie dwóch pieczęci: Polskiego Związku Kolarstwa — Sekretariat, oraz Zarządu Głównego Polskiego Związku Piłki Nożnej. Poza tym w maju 1937 r., otwierając w Poznaniu Agencję Sportową (27 Grudnia 5) dał ogłoszenie do „Kurierza Poznańskiego”, że poszukuje sekretarza z kaucją 200 zł. Na skutek ogłoszenia zgłosił się niej. Siekierski, od którego Sanocki przyjął 200 zł kaucji plus 100 zł pożyczki oraz książeczkę Oszczędnościową K. K. O. m. Poznania, opiewającą na 1 zł. Wspomnianą książeczkę oszczędnościową sfalszował na 401 zł.

Następnie wymienioną książeczkę

dał pod zastaw innemu osobnikowi, od którego wyłudził 130 zł.

Sanocki przyznał się jedynie do sfalszowania książeczki oszczędnościowej K. K. O. m. Poznania, a odnośnie sfalszowania pieczęci, oświadczył, że polecił wykonać je niej Stefanowi Kuminowskiemu dlatego, iż przy zamawianiu większych ilości pieczęci, otrzymywał rabat.

W wyniku rozprawy — sąd skazał Sanockiego na łączną karę 8 miesięcy więzienia, zaliczając mu areszt śledczy.

Na skutek wniosku obrońcy, który wniósł o wypuszczenie Sanockiego na wolność, sąd przychylił się do tego wniosku i uchylił tymczasowy areszt, nałożony na oskarżonego, pod warunkiem, że przeciwko oskarżonemu nie toczą się inne dochodzenia w podobnych sprawach.

(N-k)

## Echa demonstracji bezrobotnych w Szamotułach

Poznań, 6. 7.

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Poznaniu znalazła się sprawa jednego z prowodyrów demonstracji bezrobotnych w Szamotułach — niej. Wojciecha Ciesielskiego z Szamotuł.

Tło sprawy przedstawia się następująco: W dniu 17 maja 1933 r., około godz. 12-tej w południe wtargnęła do biura burmistrza m. Szamotuł, Leonarda Bartkowskiego, grupa bezrobotnych w liczbie około 20 osób, domagając się, w natarczywym sposób, pracy. Burmistrz miasta, chcąc załagodzić rozdrażnienie bezrobotnych, proponował im, by opuścili jego gabinet i pojedynczo wchodzili, przedstawiając kolejno swoje życzenia. Ponieważ prośby burmistrza nie odniosły skutku, tenże wezwał na pomoc policję. Policja musiała przemocą usunąć bezrobotnych z biura burmistrza. Jedynie Ciesielski nie reagował na wezwanie policji i począł wykrzykiwać: „Ja teras pójdę śladem Nowaka z Lubonia, bo to co Nowak zrobił, było dobre i to pomogło”. — Wówczas st. post. Kosicki L. starał się Ciesielskiego wyprowadzić, przy czym Ciesielski schwytył go za mundur i nadal wykrzykiwał: „Jak mi coś zrobisz, to cię w jasny dzień zakatrupię!” oraz, że w dniu następnym sprowadzi więcej bezrobotnych i zrobią większą burdę.

Osk. Ciesielski przyznał się do winy, twierdząc, że to wypowiedział, lecz tak źle nie myślał, powiedział to niechcący, z nieświadomości, z biedy i był rozczulony, że nie mógł otrzymać pracy.

Świad. Leonard Bartkowski — burm. z Szamotuł, zeznał, że krytycznego dnia, około godziny 12-tej w południe, wtargnęło do jego biura około 20 bezrobotnych, a gdy wrócił się, by pojedynczo wchodzić i natychmiast opuścili jego

pokój, Ciesielski zagroził wychodzącym drogę, wykrzykując „jakie to w Polsce porządki!” itp.

Na zapytanie przewodniczącego czy oskarżonemu Ciesielskiemu została przydzielona praca, burmistrz oświadczył, że osk. Ciesielski otrzymał pracę, lecz z powodu lenistwa został zwolniony i dalszego udzielnia pracy mu odmówił.

Po przesłuchaniu dalszych świadków, przeważnie funkcyjariuszów P. P., którzy w stanowczy sposób poparli akt oskarżenia, Ciesielski w końcu się załamał i płacząc, prosił o zawieszenie mu kary. W wyniku rozprawy sąd skazał Ciesielskiego na 1 rok więzienia, z zaliczeniem aresztu od 18 maja 1933 r.

## Katastrofa samochodu ciężarowego

Strzelno, 6. 7.

Na zakręcie szosy przy torze kolejowym obok maj. Jeziorki pod Strzelnem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy z przyczepką firmy budowlanej inż. Zdzisława Janiaka z Plezowa naładowany materiałem zdążający do Gniewkowa, prowadzony przez szofera 36-letniego Wiktora Płaczkę, wywrócił się na szosie. Siedzący na nim robotnicy Jarzemski Jan i Orzechowski Ludwik zlecieli na szosę, zostając częściowo przywaleni materiałem budowlanym. Jarzemski doznał złamania lewego uda i kości miednicowej, zaś Orzechowski złamania prawego uda przy kości miednicowej. Szofer i obok niego siedzących dwóch innych pracowników wyszli bez szwanku. Samochód uległ poważnemu uszkodzeniu. Robotników umieszczono w pow. szpitalu w Strzelnie. Winę ponosi szofer, który na zakręcie jechał w szalonym tempie.

## ECHA GŁOSNIKA

## „Poznali się na farbowanych lisach”

W ramach Teatru Wyobraźni dla dzieci nadała poznańska rozgłośnia słuchowisko dla młodzieży w opracowaniu H. Szczerbowski, według bajek Jana Leńskiego ze świata zwierzęcego pod powyższym tytułem.

Tekst bajek o wyprawie lisa do kurników i jego perypetiach połączył autor zrecenzje z opowieścią o krawcu - czarodzieju, który wystrzelił liska w dworskie stroje i pozwolił im zażywać rozkoszy dworskiej uczyć — póki „nie poznało się na farbowanych lisach” i sromotnie ich nie przepędzono z dworu.

Konferencjerkę w tej liście imprezie spełniał „bajkopis” - recytator przy wtórze gitary.

Ucieszył w treści audycję urozmaiciła pomysłowa muzyka M. Obsta wprowadzająca małych słuchaczy w czar puszcz, w nastrój królewskiego dworu i w beztrošką swobodę buszujących po borach lisków (marsz lisów). — Muzyka w wykonaniu zespołu Raabego.

Reżyserię całości poprowadził A. Bystrzyński i zadał sobie wiele trudu by liczny zespół najmłodszych wykonawców — mimo rozpoczętych wakacji — doprowadzić do poziomu prawdziwego teatru, pokonującego trudności wierszowanej formy.

Całość w wykonaniu nacechowanym najlepszą wolą odtwórców — z doskonałym zawsze Z. Noskowskim — przypadła z pewnością do smaku młodocianym słuchaczom, a starsze audytorium interpretować sobie mogło symbolikę opowieści o farbowanych lisach w aktualny sposób. m.

## Komunikaty

— Pielgrzymki. W dniach 9 i 10 b. m. odbędzie się pod kierownictwem O. Dominika pielgrzymka do Częstochowy. Koszty biletu kolejowego wynoszą zł 11.—, a nie zł 8,50 jak pierwotnie podano. Bilety wydawać się będzie po uskutecznieniu dopłaty zł 2,50 w dniach 4, 5 i 6 bm. w zakrytym oo. Franciszkanów względnie w rozmównicy klasztornej. Z dniem 6 bm. upływa również termin przyjmowania nowych zgłoszeń. Porządek pielgrzymki jest następujący: Msza św. w sobotę, dnia 9 bm. o godzinie 6.15 w kościele oo. Franciszkanów przed cudownym obrazem Matki Bożej. — Zbiórka na dworcu głównym o godz. 8.15, wyjazd o godz. 9. Powrót do Poznania w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 24.

## Komunikaty teatralne

— Teatr Polski. Dziś „Pan! przesowa”. We czwartek i piątek „Miss Hobbs” z gościnnym występem Jadwigi Zaklickiej, która już nie bawem kończy swoje występy.

## Kalendarzyk zebrań

Środa:  
Godz. 20.00 Wolny Cech Krawiecki w sali 8 Domu Rzemieślniczego.  
Czwartek:  
Godz. 19.00 Stow. Weteranów, w sali Król. Jadwigi.  
Godz. 19.30 Związek Powstańców Wielkop. Koło Górczyn, M. Focha 175.  
Godz. 20.00 Koło śpiewu im. Montuski, w szkole św. Marcina.

szno. Uświadomiłem sobie to dopiero w tej chwili. Spojrzałem na termometr. Wskazywał 35 stopni Celsjusza.

— Perelko, czy to dziś na prawdę jest 35 stopni? Przecież to oszaleć można! — zauważyłem nie mając nic złego na myśli.

— Co, oszaleć można? — zawołała żona. — Miej właśnie do mnie o to pretensje! To będzie tak typowo po twojemu!

— Ależ słuchaj, Perelko, ja wcale nie mam do ciebie pretensji — starałem się wyjaśnić nieporozumienie.

Muszę zaznaczyć, że z natury jestem człowiekiem flegmatycznym, co szczególnie da się zauważyć z powolnego i statecznego sposobu mówienia. A Perelka, jak się zdenerwuje, zdaje jej się zaraz, że ja mówię tak wolno, żeby dokucać.

— Ja wcale nie mam do ciebie pretensji — powtórzyłem.

— To poco mi opowiadasz, że jest 35 st. Celsjusza?! Tak samo, co dzień od stycznia gadałeś o urlopie! A jak to ślicznie, a urlopik, a słonko, a wyjeżdżenie, a cacy — cacy (Perelka zaczęła mnie znów przedrzeźniać) A teraz, jak masz urlop, to ani ci w głowie, żeby pomyśleć, że i mnie też się należy jakiś wypoczynek! Gorąco jak w piekło. Suche nitki na człowieku nie ma! A on za-

miast przygotować coś do wyjazdu, coś zarządzić, leży do góry brzuchem — od rana do wieczora! Już nie długo wieczór, a mieszkanie rozstrożone jak barłóg! O! masz! zawsze musisz też skarpetkę kłaść na umywalni. Tego nigdy cię nie oduczę!

— Jaką skarpetkę? — zapytałem, — przyznać muszę zupełnie machinalnie, bo przecież Perelka powiedziała, że jednę.

Zaległa chwila ciszy — jakby makiem zasiał.

— 35 stopni... — westchnąłem — to właściwie...

Nie dokończyłem. Perelka krzyknęła tak głośno, jakby się jej na prawdę coś stało:

— Zamordujesz mnie, kotrze! Zamordujesz!

Po chwili namysłu odparłem urażony:

— Jakżesz możesz mnie posądzać o takie rzeczy, Perelko!

— Tak! wiedz, że dziś straciłeś mną! Dziś! Teraz! w tej chwili!

To rzekłszy Perelka usiadła nagle w fotelu i zawołała: „wody!”

Tak zaczął się pierwszy dzień urlopu.

Jerzy Popkoński

## FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,  
UBRANIA MĘSKIE  
MUNDURKI SZKOLNE  
Poleca firma **EDMUND RYCHTER**, Kra-  
wiecтво męskie u szczytu doskonałości  
Materiały z metra.  
**EDMUND RYCHTER**, Poznań, trzy skła-  
dy Centrala Fr. Rałajczaka 2, Filie  
OSTRÓW Wlkp.

**Centralna Drogerja J. Czepezyński**  
Poznań, Stary Rynek 3.  
Telefon zbiorowy 45-45.  
Poleca najtaniej: Farby — Lakery — Po-  
kosty i wszelkie przybory malarskie  
Mydła i proszki do prania — Mydła to-  
aletowe — Perfumy — Wody kolońskie  
oraz wszelką kosmetykę — Frotery —  
Ścierki oraz szcztaki wszelkiego rodzaju  
Oddział: Drogerja „Ubiwerum” ul. Fr. Ra-  
łajczaka 33.  
Telefon 2749.  
Fabrykacja środków do zwalczania szko-  
dników w polach, lasach i ogrodach  
Artykuły bartnicze.

### Projekt autostrady Poznań- Bydgoszcz-Gdynia

Bydgoszcz, 6. 7.

Rozważa się obecnie projekt prze-  
budowy dróg bitych na autostradę,  
która łączyłaby Poznań — przez Byd-  
goszcz — z Gdynią oraz odgałęzienie  
z Bydgoszczy do Torunia.

Koszty budowy, które oblicza się  
na 17 milionów złotych, pokryły by  
zainteresowane samorządy oraz han-  
del i przemysł.

Ponadto przewiduje się nieznac-  
ne opłaty przejazdowe, które czę-  
ściowo z amortyzowałyby koszt in-  
westycji.

### Przy drzwiach zamkniętych toczy się proces o morderstwo

Sąd Okręgowy rozpatruje dzisiaj  
sprawę przeciwko 41-letniej Wiktorii  
Zielińskiej, robotnicy matki czworga  
dzieci z Obornik, oskarżonej o zamor-  
dowanie przez uduszenie 19-letniej  
Bronisławy Walkowiakówny.

Oskarżona dokonała zbrodniczego  
czynu powodowana zazdrością, po-  
nieważ podejrzewała Walkowiaków-  
ną o utrzymywanie stosunków ze  
swym mężem.

Rozprawa odbywa się przy  
drzwiach zamkniętych.

## Ruiny Piastowskie na Ostrowie Lednickim

W niedzielę 3 bm odbyła się uro-  
czystość regionalna Ziemi Gnieźnień-  
skiej w Lednogórze. Ożywiły się  
prastare szcztaki świątyni Mieszka I  
i Dąbrowki postaciami ludzi dzisiej-  
szych — tęsknie ulatujących myśla-  
mi w daleką i dostojną przeszłość za-  
czątków państwowości polskiej.

Przemily i wielce kulturalny Ks.  
dr Wawrzyniak, opiekun Ostrowia  
Lednickiego, uczony jakich mało i  
żarliwy przyrodnik pięknym przemó-  
wieniem do licznych zgromadzonych i  
protektorów Ks. Biskupa A. Laubitza  
i Kuratora O. S. dr Jakóbca rozpo-  
czął uroczysty festival ludowy.

Następnie wobec władz wojsko-  
wych, administr. szkolnych itd. od-  
były się popisy zespołów, oświaty po-  
zaszkolnej, powiatu gnieźnieńskiego  
i ogólnej liczby zapowiedzianych 11.

Naogół produkcje, inscenizacje, tań-  
ce i pieśni ludowe wypadły popraw-  
nie. Na przyszłość należałoby tem-  
po wykonywanych popisów naro-  
dowych należyście uregulować, no i  
znacznie skrócić i urozmaicić. Kul-  
minacyjnym punktem było wystawie-  
nie pod gołym niebem na specjalnie  
pobudowanej scenie „Legendy Led-  
nicy” — baśni w 6 obrazach Wandy  
Korytowskiej przy współpracy kier.  
szkoły Kubackiego i niestrudzonej  
p. Jaminy Otulakowskiej. Widowisko  
wypadło ciekawie i barwnie, a wyko-  
nanie aktorskie zważywszy, że to lu-  
dzie prości z nadlednickich wiosek  
niezmiernie wzruszające i godne po-  
chwwały.

Obraz ostatni, to wyrzucenie Niem-  
ców z Poznania w r. 1918.

Miałbym tu pewne zastrzeżenie  
czy należałoby wyjasnić pewne  
znamiene momenty natury politycz-  
nej i dzielnicowej.

Pewne uwagi fachowe na ostat-  
nich próbach „Legendy Lednicy” za-  
znaczył kierownik Poznańskiego Te-  
atru Peryferyjnego, Rosiński, do  
wielce udatnego tekstu młodej stu-  
dentki Uniw. Krakowskiego p. W.  
Korytowskiej.

Poza tym odbyła się do późnej  
nocy Wielka Zabawa Ludowa przy  
udziale młodzieży i starszych.

Ruch w bufecie niebawmy, smacz-  
ne ryby lednickie ogólnie wypadły  
do gustu — może więcej łodzi do  
przewożenia na jeziorze i ułatwień w  
przedostaniu się tańszym środkiem  
komunikacji do Ostrowa Lednickie-  
go — a w przyszłości piękne widowi-  
ska regionalne przy odpowiednim pro-  
gramie i doborze widowisk, zawodo-  
wych siłach aktorskich przy pomocy  
miejscowych miłośników żywego sło-  
wa, powinny liczyć na jeszcze więk-  
szą frekwencję i stałe poparcie  
czynników kulturalnych naszego o-  
bywatelstwa.

A. S.

### Z ekranu

#### „ŻYCIE WE DWOJE”

Film pod tym tytułem wyświetla kino  
„Apollo”. Jest to satyra na snobizm ame-  
rykańskiej plutokracji. Drugim momen-  
tem, jaki komedia porusza, jest magia pie-  
niądza, która tak zapanowała nad życiem  
Ameryki, że nawet ludzie utalentowani i  
nie lękający łatwych sukcesów, ulegają du-  
chowi business'u. Przykładem tego jest  
jeden z bohaterów filmu, uzdolniony ma-  
larz, który kosztem ambicji artystycznych  
— jedynie dla lukratywnego zaspokojenia  
wymagań swej klienteli — maluje rzeczy  
pozbawione wartości artystycznej. Wiele  
sytuacji humorystycznych i wesołych epi-  
zodów z życia cyganerii nadaje całości spe-  
cycznego wdzięku. Role główne kreują  
Rosalinda Russel i Robert Montgomery.

### Wypadki

— **Spadł z roweru.** Wczoraj wieczorem  
spadł z roweru na Zawadach bezrobotny  
28-letni Walenty Sielezyk (Główna, ul. Śred-  
nia 21). Jak się okazało Sielezyk był pija-  
ny. Pogotowie ratunkowe (66-66) przewio-  
ziło go w stanie ciężkim do szpitala mie-  
jskiego.

— **Zderzenie wozów.** Dnia 5 bm. o godz.  
16 na ulicy W. Garbary zderzyły się dwa  
wozy: platforma firmy Sp. Handlowa, ul.  
Piaskowa 2/3, z wozem rzeźnickim Józefa  
Rosnera, zam. przy ul. 27 Grudnia 16. Pod-  
czas zderzenia znajdująca się na wozie rze-  
źnickim St. Wiśniewska (ul. 27 Grudnia  
16) doznała powierzchownych obrażeń na  
całym ciele. Opatrzona przez pogotowie  
rat. (66-66) udała się o własnych siłach do  
domu.

— **Echa kieszonkowej kradzieży.** Bogu-  
cki Andrzej (ul. Ogrodowa 11) zgłosił, że  
dnia 15. 6. br. skradziono mu na ul. Wiel-  
kie Garbary z kieszeni 95 zł gotówki i zegar-  
ek złoty wartości 150 zł. Na sprawców kra-  
dzieży rozpoznał Bogucki Kuźmidera Mie-

czyśława (ul. Lipowa 4), oraz Mariannę Ka-  
czmarek (ul. Małeckiego 2).

— **Zmarł na posterunku.** Dział rano o  
godz. 6 zasłabł nagle funkcjonariusz kole-  
jowy, urzędujący na zwrotnicy przy moście  
teatralnym 59-letni St. Kantula. Lekarz  
wezwanego pogotowia rat. (66-66) stwier-  
dził, że Kantula zmarł na udar serca.

— **Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj u-  
siłował popełnić samobójstwo strzelając so-  
bie w lewą skroń Bukowiecki Kazimierz lat  
32 (ul. Bydgoska 2) Bukowiecki został od-  
stawiony do szpitala miejskiego.

— **Aresztowania włamywacza.** Dnia 5.  
bm. o godz. 22,45 patrol Komis. III. zatrzy-  
mał na gorącym uczynku włamywania się do  
warsztatu stolarskiego przy ul. Górna Wil-  
da 81 Piotrowskiego Michała (ul. Dąbrowki  
2 m. 29). Piotrowskiego osadzono w aresz-  
cie policyjnym.

Dnia 5 bm. o godz. 16,40 na ul. Bukow-  
skiej przy Ogrodzie Zool. znaleziono brans-  
oletkę, srebrną pozłacaną ze stemplem „R.  
F.” Bransoletkę można odebrać w Komis-  
sariacie 4-tym.

## TELEGRAMY

### Pierwsze liceum murarskie w Polsce

Lublin, 6. 7. (Kabel.)

W Lubartowie (woj. lubelskie) powstać  
ma w najbliższym czasie pierwsze w Polsce  
liceum murarskie.

### 100 osób utonęło w Japonii

Tokio, 6. 7. (PAT.)

Agencja Domei donosi: Biuro obserwa-  
torium astronomicznego donosi o ponownej  
fali deszczów, które nawiedziły wschodnie  
obszary Japonii. Komunikacja kolejowa mię-  
dzy Osaka i Szimonoseki uległa przerwa-  
niu w pobliżu Kobe. Około 100 osób uto-  
nęło. W Osaka i Kobe zawieszono ruch  
tramwajów i autobusów. W okolicy Tokio  
panuje natomiast w dalszym ciągu piękna  
pogoda.

### Wykopalisko archeologiczne

Katowice, 5. 7. (ATE)

Z Rybnika donoszą, że w Rydułtonach  
na terenie tamtejszej cegielni w czasie ko-  
pania gliny robotnicy znaleźli kość kręgo-  
wą zwierzęcia przedpotopowego. O odkry-  
ciu powiadomiono władze konserwatorskie  
i wstrzymano dalsze prace w kopaniu gliny.



Ś. p.

# Roman Starzyński

Naczelnny Dyrektor Polskiego Radia

b. oficer I Brygady Legionów, major dypl. W. P. w stanie spoczynku, b. Naczelnny Dyrektor  
Polskiej Agencji Telegraficznej, b. Dyrektor Gabinetu Ministra Poczty i Telegrafów, Kawaler  
Orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, Polonia Restituta, Złotego Krzyża Zasługi,  
Krzyża Walecznych i in.

zmarł dnia 5 lipca 1938 r.

Radiofonia polska traci w śp. Zmarłym niestrudzonego organizatora który całe serce oddał umiłowanej idei.

Pamięć o Nim i Jego pracy zachowa na zawsze

## POLSKIE RADIO

## Powszechny bieg rozstawny do Morza

### PODZIĘKOWANIE

#### Kierownika Okręg. Urzędu W. F. i P. W. w Toruniu

W dniach 28 i 29 czerwca odbył się z Torunia pierwszy powszechny bieg rozstawny poprzez całą ziemię pomorską do Morza.

Powyższa impreza zakrojona na wielką skalę i zorganizowana w rekordowym wprost czasie, udała się w całej pełni dzięki harmonijnemu współdziałaniu, życzliwemu poparciu i cennej pomocy ze strony władz państwowych, wojskowych, samorządowych, organizacji społecznych i nauczycielstwa oraz entuzjastom biegaczy a przede wszystkim młodzieży szkolnej. Bieg ten stał się istotnie potężną manifestacją społeczeństwa Wielkiego Pomorza na rzecz idei morskiej, gdyż wzięła w nim bezpośredni udział olbrzymia masa około 6000 osób biegnących.

Dlatego też, jako organizator biegu, poczuwam się do miłego obowiązku złożenia tą drogą serdecznego podziękowania tym wszystkim, którzy w jakiegokolwiek bądź formie udzieliли swego poparcia i pomocy przy organizowaniu i przeprowadzeniu tego wielkiego biegu. Obecność Panów Starostów wzgl. ich przedstawicieli, Dowódców Formacji wojskowych, wójtów, burmistrzów na granicach powiatów wzgi. gmin w oczekiwaniu na sztafetę, niosącą akt woli społeczeństwa pomorskiego do morza, dodawała powagi tej imprezie-manifestacji. Z uznaniem muszę podkreślić nadzwyczaj sprawną organizację biegu w niektórych powiatach, serdeczne owacje zgotowane biegaczom do morza, przez niektóre miejscowości oraz nadzwyczaj wielką ambicję sportową u biegnących. Udział w tym biegu nietylko młodzieży, ale i ludzi przyprószonych siwizną, dalej przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, społecznych, nauczycielstwa i młodzieży szkolnej oraz pozaszkolnej obojga płci tak zrzeszonej jak niezrzeszonej, dalej udział ludzi, którzy stanęli na starcie wprost od pracy wykazał istotnie powszechność udziału całego społeczeństwa bez żadnych różnic w hierarchii państwowej i społecznej. Tym wszystkim składam wyrazy głębokiego uznania i serdecz-

nego podziękowania, przyczym wyrażam niezłomną nadzieję, że w przyszłym roku powszechny bieg rozstawny do Morza wypadnie jeszcze wspanialej.

Kierownik  
Okręg. Urzędu WF i PW.

## Z G O N

### Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia S. A.

W dniu 5 lipca zmarł nagle na udar serca Naczelnny Dyrektor Polskiego Radia w Warszawie s. p. Roman Starzyński przeżywszy lat 48. Zajmował to odpowiedzialne stanowisko od roku 1935, kładąc podwaliny pod rozwój radiofonii polskiej, która zajęła dzięki wysokim walorom osobistym zmarłego jedno z przodujących miejsc w radiofonii europejskiej.

Dyr. Starzyński od r. 1913 brał czynny udział w pracy i walkach niepodległościowych, zdobywając najwyższe odznaczenia wojskowe na polach walk pod Konarami i Kostuchnowką.

S. p. Roman Starzyński opuścił wojsko w stopniu majora dypl., był Kawalerem Krzyża Wirtuti Militari, Krzyża Niepodległości i Krzyża Walecznych. W ostatnim dziesięcioleciu piastował stanowisko Dyrektora Departamentu Min. Poczty i Telegrafów, Naczelnego Dyrektora Polskiej Agencji Telegraficznej i do ostatniej chwili życia — Dyrektora Naczelnego Polskiego Radia.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Romana Starzyńskiego odbędzie się w dniu 7 lipca b. r. o godz. 10-ej w bazylice św. Jana w Toruniu, o czym zawiadamia

Rozgłosnia Pomorska.

## Młodzież do rzemiosł ślusarskich

Kontynuując cykl artykułów na temat kierowania młodzieży na drogę fachowości — nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na fakt, że w chwili obecnej cały świat jest opanowany żądzą zdobywania nowych terenów do swej ekspansji.

Podbój ten czy to w drodze pokojowej (odkrywanie okolic niezbadanych), czy to w drodze orężnego zaboru odbywa się trzema drogami: lądem, wodą i z powietrza. I wszędzie widzimy, że człowiekowi towarzyszy — a raczej, że człowiekowi służy motor: czy to w formie samochodu (w jego

wszelkich odmianach), czy to samolotu, czy też łodzi motorowej i okrętu.

Zdawałoby się, że co to ma wspólnego z rzemiosłem, a jednak bardzo wiele, bowiem wszelkie motory są wytworami rzemiosła ślusarskiego, czy to maszynowego czy też samochodowego, a w dalszej swej fazie obróbki przy pomocy innych rzemiosł, stają się po całkowitym wykończeniu środkami lokomocji.

Na terenie naszego kraju, w którym akcja motoryzacyjna z dniem każdym przybiera na sile, już dzisiaj daje się odczuwać brak fachowców rzemieślników, zwłaszcza w branżach metalowych, a o nasyceniu rynku wobec ciągłego rozwoju przemysłu nie ma najmniejszej obawy.

Dlatego też młodzież, mająca zamiłowanie do techniki należałoby kierować w pierwszym rzędzie do rzemiosł ślusarskich, gdyż dzięki nim może zdobyć fach, który zapewni dobrą egzystencję, a jednocześnie przysporzy się państwu obywateli przydatnych do obronności państwa w służbie w zmortyzowaniu armii.

Na zakończenie warto podkreślić, że pole do pracy jest szerokie, a dla utalentowanych droga do sławy bliska.

— 4,3%; gminny wyrównawczy — 7,6%; drogowy — 3,5%; szarwarkowy — 12,2%. Razem — bez dochodowego, bez opłat stemplowych od umowy najmu, bez opłat na fundusz pracy i na pomoc zimową — 39,6% przychodu brutto.

Czy w takich warunkach można mówić o dalszym obciążeniu? Czy istnieje w Polsce jakkolwiek dziedzinę, gdzie podatek pochłania 40% surowego przychodu?

Dzisiaj tylko dwa seansy

— o godz. 4.30 i 6.30

Dzisiaj w „Słońcu” o 9-ej

Znakomity psycholog Dr. RADWAN

Sensacyjny tytuł ten wydaje się pytaniem, na które nie łatwo odpowiedzieć, a wskazać drogę do realizacji jeszcze trudniej. A jednak to właśnie zagadnienie będzie rewelacyjnym tematem wieczoru eksperymentalnego w „Słońcu” w czwartek 7 lipca o 9-ej wiecz.

„PARAMOTTA”

„Jak osiągnąć czego pragniemy”

Zapowiedziany wieczór wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie ze względu na ciekawy dla każdego temat, jak i na osobę prelegenta Dr. Radwana cieszącego się światową sławą i uznaniem.

Bilety w przedsprzedaży w Orbisie.

Książnica Kopernikańska  
w Toruniu

## Krwawa tragedia w Rypinie

### Brat morduje matkę i siostry

Onegdaj zdarzyła się w Rypinie, szeroko komentowana przez miejscową ludność, krwawa tragedia. W czasie nieobecności ojca niejąki Jan Wesołowski, lat 19, uderzeniem siekiery zamordował swą 40-letnią matkę Janinę i dwie siostry: Jadwigę, 14 lat, i Janinę, 12 lat.

Strasliwie zmasakrowane zwłoki matki znaleziono na sofce, siostry zaś z porąbanymi głowami leżały na ziemi.

Zabójca w czasie pościgu w odległości 2 i pół km od Rypina w lesie Rusinowskim będąc osaczonym przez policję strzelił sobie w usta ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyną morderstwa były niesnaski rodzinne. Z listu pozostawionego przez Wesołowskiego wynika, że moralną przyczyną śmierci wszystkich był ojciec, który dokuczał wszystkim. Chcąc się uwolnić od tyranii ojca Wesołowski powziął i wykonał tę straszną myśl jakim jest morderstwo.

Szafa sklepowa do sprzedania. Wiadomość w Expressie Kujawskim.

Sygnatura: Km. II. 1297/37.

## Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 sierpnia 1938 r. o godz. 10.30 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego we Włocławku przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 20 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Leona Marczewskiego nieruchomości miejskiej, czynszowej, oznaczonej Nr. hip. 49, położonej we Włocławku przy ulicy Żytniej pod Nr. 76, składającej się z placu zabudowanego o ogólnej powierzchni 1541 metrów kwadratowych, mającej urzędową księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim we Włocławku pod Nr. 197.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 15.000, cena zaś wywołania wynosi zł 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1500.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 20, sala Nr. 8.

KOMORNIK: (—) W. Młodzianko.

Dnia 4 lipca 1938 r.

Sygnatura: Km. II. 330/38.

## Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku rewiru II-go Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 sierpnia 1938 r. o godz. 10-tej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego we Włocławku przy ul. Kilińskiego pod Nr. 20 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Gustawa i Marty małż. Tyde niepodzielnej połowy nieruchomości wiejskiej, osady włocławskiej, położonej we wsi Świętkowice, gm. Baruchowo, pow. włocławskiego, składającej się z siedmiu działek gruntu wraz z budynkami o ogólnym obszarze 30 morgów 151 prętów, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi pod Nr. 14, nie mającej urzędzonej hipoteki.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 15.000, a prawa dłużników do niepodzielnej połowy nieruchomości na 7.500 zł., cena zaś wywołania tych praw wynosi zł. 5.625.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 750.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 20, sala Nr. 8.

KOMORNIK: W. Młodzianko.

Dnia 4 lipca 1938 r.

## „40% brutto”

W Izbach Ustawodawczych toczy się dyskusja nad projektem o „naprawie finansów samorządowych”. Wniosek rządowy przewiduje między innymi wprowadzenie nowego podatku drogowego, który głównym swoim ciężarem spadałby na nieruchomości mieszkalne.

Nie analizując w tej chwili założeń tego podatku chcemy przytoczyć przykład do jak niepomierne wysokiego obciążenia doszło opodatkowanie budynków mieszkalnych, podlegających władzy samorządu powiatowego. Są osiedla podmiejskie całkowicie pozbawione charakteru rolnego, a pomimo to ponoszące podwójny ciężar podatkowy: mianowicie podatki miejskie i wiejskie. Takim typowym podatkiem miejskim jest podatek od nieruchomości. Budynki mieszkalne w osiedlach, położonych w powiecie płacą zarówno ten podatek, jak i wszystkie inne podatki gminne. W ten sposób podatki legalnie wymierzone pochłaniają w niektórych wypadkach do 40% przychodu brutto, jak to wynika z poniższego zestawienia.

Państwowy od nieruchomości — 12% brutto; dodatek samorządowy